

Przeгляд

PIASECZYŃSKI

BEZPŁATNY DWUTYGODNIK

15 STYCZNIA 2014

21 (2) 2014

ISSN 2300-5688



Fundacja Pomóż Dorosnąć
Aleja Kalin 30, 05-500 Piaseczno
KRS 0000203456

BZ WBK II O/Piaseczno
21 1090 1694 0000 0001 1008 2174

FUNDACJA
POMÓŻ DOROSNAĆ

www.pomozdorosnac.pl



☘ Horoskop noworoczny
- sprawdź, co cię czeka w 2014 roku
- str. 8-9



☘ Maskotka
- miejsce, za którym tęsknią mieszkańcy Piaseczna
- str. 10



☘ Niedziela z Jazzem
- trio STRYJO
- zapraszamy na koncert w Domu Kultury w Piasecznie - str. 15



Piaseczno dla Orkiestry

Podczas 22. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, 12 stycznia, zbieraliśmy pieniądze na zakup specjalistycznego sprzętu medycyny ratunkowej dla dzieci oraz na godną opiekę medyczną seniorów. Udało się zebrać ponad 141 tys. zł. Gwiazdami wieczoru byli Dj Martin Rosa oraz zespół Afromental. Nie zabrakło również fenomenalnego pokazu sztucznych ogni - „Świątelka do Nieba”. Relacja na str. 7

Coś się kończy...



To był rok koncepcji, planów i projektów, ustaleń, dyskusji i konsultacji. Dużo się mówiło, pomiędzy urzędami przepłynęły tony papierów, wynikało z tego w sumie niewiele.

Mimo wszystko są tematy, które doczekały się nie tylko koncepcji i planu, ale i realizacji, choć nie zawsze były to inicjatywy samorządowe.

☘ **Revolucja śmieciowa**
Problem, z którym mierzyła się cała Polska, rozwiązywany w różny

sposób, znalazł także i u nas swoje miejsce i lokalne aspekty. Z rynku zniknęło kilka lokalnych firm, choć nie jest powiedziane, że nie pracują teraz jako podwykonawcy Lekarzo czy Jarpera. Sporo czasu i trudu zajęło opracowanie zasad możliwie jasnych i zrozumiałych, podobnie wielu z nas

ciężko było się przestawić na nowe dni odbioru, czy konieczność określonej segregacji. Przeżyliśmy też chwilowy krach na rynku pojemników, których bądź nie było, bądź też osiągały zawrotne ceny. Nadal dla mieszkańców miejscowości takich jak Zalesie Dolne czy Zalesie Górne sporym problemem pozostaje limit 32 worków rocznie na odpady biodegradowalne.

dokończenie na str. 3

R E K L A M A

WYSOKIEJ JAKOŚCI LAMPY SOLARNE OGRODOWE I ULICZNE



Pracują do 5 dni przy pochmurnym niebie

Inteligentny czujnik zmierzchu

Gwarancja 3 lata

SOLARECO

tel. +48 789 100 600 www.solareco.eu

R E K L A M A

Deweloper sprzeda w atrakcyjnej cenie

lokal usługowy o pow. 126 m²

położony w parterze budynku wielorodzinnego w Piasecznie przy ul. Aleja Kalin 55




adres: Piaseczno, ul. Aleja Kalin 55
typ lokalu: usługowy
kondygnacja: parter
numer lokalu: LH3

sala sprzedaży 111,9 m²
korytarz 1,9 m²
pom. porz. 2,0 m²
WC 3,4 m²
pok. socjalny 6,9 m²
pow. lokalu 126,1 m²

Przedsiębiorstwo Inwestycyjne

www.pideweloper.pl tel. 22 737 13 16

Budżet obietnic

Listopad i grudzień to gorący okres dla Rady Miejskiej. W tym czasie samorządowcy zajmują się przede wszystkim pracami nad przyszłorocznym budżetem.

Należy podkreślić, że obecnie uchwalany budżet jest dość szczególny. Oto, po raz ostatni w tej kadencji, radni decydują o kształcie budżetu w obecnym składzie. Przed nami rok wyborczy zatem i budżet jest tzw. budżetem wyborczym. Nic zatem dziwnego, że w tym kontekście w proponowanym przez burmistrza projekcie znaleźć można sporo zapisów, których cel jest jednoznaczny. Pytanie jednak, ile z tych zapisów zostanie faktycznie zrealizowanych.

Łączne dochody ustalono na kwotę 305,3 mln zł, czyli o ok. 7,6 mln zł więcej niż w roku ubiegłym. Z tego dochody bieżące stanowią nieco ponad 273 mln zł, a dochody majątkowe ok. 32,2 mln zł. Warto wyjaśnić, że znaczną część dochodów bieżących stanowią wpływy z podatków od osób prawnych i fizycznych.

Dochody majątkowe gminy pochodzą m.in. ze wszelkiego rodzaju opłat lokalnych oraz z dochodów ze sprzedaży mienia, itp. Kolejny rok z rzędu pojawia się oszacowana na kwotę nieco ponad 7 mln zł sprzedaż działki gminnej położonej w rejonie ul. Puławskiej i ul. Energetycznej, tuż obok nowego budynku Urzędu Skarbowego. Potencjalnych kupców póki co brak. Oznacza to, że wpływy w takiej wysokości są wciąż dość niepewne. Podobnego zdania jest Regionalna Izba Rozrachunkowa (RIO), która w swoim orzeczeniu wskazuje, że „Nie ma podstaw, aby plan dochodów ze sprzedaży składników majątkowych Gminy uznać za realistyczny”.

Łączne wydatki ustalono na kwotę 331,5 mln zł, co określa deficyt w wysokości ponad 26,2 mln zł, czyli prawie pięciokrotnie wyższym niż ten zapisany w ubiegłorocznym budżecie (2013 – 4,9 mln zł). Deficyt ma zostać pokryty z zaciągniętych w najbliższych dwóch latach kredytów bankowych lub emisji obligacji, w łącznej wysokości ok. 60 mln zł, z czego w roku 2014 w wysokości ok. 32 mln zł, w 2015 – ok. 28 mln zł.

Wydatki bieżące określono na poziomie nieco ponad 270 mln (81,5% wszystkich wydatków).

Należy zauważyć, że z roku na rok wzrastają koszty związane z piaseczyńską oświatą. Po wejściu w życie pakietu ustaw rządowych uchwalonych w 2013 r. dotyczących sześciolatków oraz zapewnienia opieki przedszkolnej cztero- i pięcioletkom oraz rozbudowie kolejnych placówek, kwoty przeznaczone na utrzymanie piaseczyńskiej oświaty niewątpliwie wzrosną. I nawet, jeśli ok. 40% całości wydatków oświatowych wraca do gminy w postaci ministerialnej subwencji oświatowej, to liczby wyraźnie wskazują na skalę problemu, z którym obecnie boryka się gmina Piaseczno. Decyzje, podejmowane w poprzednich kadencjach lub też ich brak, skutkują obecnie.

W przyszłorocznym budżecie, jak również w Wieloletniej Prognozie Finansowej (WPF), pojawił się szereg nowych oraz tych już znanych od lat planowanych inwestycji. Niestety, wiele z nich, jak np. przebudowa ul. Geodetów, budowa dworca PKP czy też budowa chodników i ścieżki rowerowej przy ul. Julianowskiej są przepisywane z roku na rok bez realizacji. Podobnych pozycji określanych coraz częściej mianem *neverending story* można znaleźć w budżetach tej kadencji znacznie więcej. Nawet szumnie obtrąbiony sukces negocjacji

z CH Auchan i woli spółki odnośnie zainwestowania w rejon Geodetów i Energetycznej okazało się fiaskiem.

Analiza budżetów uchwalanych w tej kadencji obnaża sporą ilość podobnych zapisów-fajerwerków, ładnie wyglądających, pięknie błyszczących, dających nadzieję mieszkańcom i równie szybko gasnących. Zapisów, z których specjalnie nic nie wynikało, zaś środki przesuwano na kolejne lata. Tylko w 2012 r. z ok. 30 mln zł budżetu inwestycyjnego przesunięto ok. 14 mln zł z powodu inwestycji niezrealizowanych. W 2013 r. sytuacja była podobna. Godny refleksji jest, zapisywany w budżetach, sam czas realizacji różnych inwestycji. I tak oto mamy 10-letni okres realizacji projektu budowy miejsc postojowych na odcinku od stacji PKP do ul. Nadarzyńskiej (2006-2015), 3-letni okres realizacji projektu (!) budowy 320 m ul. Krótkiej w Józefosławiu (2013-2015), czy 5-letni okres realizacji projektu (!) fragmentu ul. Mleczarskiej w Piasecznie na o długości 140 m (2010-2014). Nawet projekty i budowa oświetlenia ulic jest rozłożona na 3-4 lata.

W tegorocznym budżecie oraz w WPF, pośród wielu wieloletnich inwestycji, pojawiła się jednak nowa inwestycja z dość krótkim okresem realizacji. Jest to „Przebudowa i modernizacja budynku starej Plebanii w Parafii pw. Św. Anny w Piasecznie” (czas realizacji 2014-2016; budżet 2,9 mln zł).

Należy zaznaczyć, że zarówno projekt, jak i sam budżet przedstawiony radnym do uchwalenia, leży w gestii Burmistrza. Radni, indywidualnie bądź w komisjach, składają różne wnioski budżetowe, jednak to Burmistrz decyduje, które zadania zapisać. Nawet po otrzymaniu projektu, radni nie mają większej możliwości ingerencji. Owszem, zadają pytania, dyskutują, składają kolejne wnioski,

które są następnie opiniowane i głosowane przez komisję finansów, ale to do burmistrza należy decydujący głos w kwestii ostatecznego kształtu budżetu. Burmistrz może uwzględnić wnioski, albo nie i zależy to tylko i wyłącznie od niego.

Umieszczenie jakiegokolwiek pozycji inwestycyjnej tudzież remontowej w budżecie nie gwarantuje, że zostanie ona wykonana. Ponieważ zwykle istnieje spora niepewność w kwestii tego, co wpłynie do budżetu, stąd też budżet remontowy dość często jest traktowany jako swoisty bufor. W inwestycjach i remontach najłatwiej jest robić oszczędności. Biorąc pod uwagę skalę inwestycji oświatowych oraz pakiet ustaw rządowych w tym zakresie, łatwo przewidzieć, że pomimo zapisów wszelkie inne inwestycje i remonty będą cięte.

Patrząc na zapisy budżetu 2014 śmiało można powiedzieć, że jest to budżet nader optymistyczny. Zapisało wiele, pojawiło się sporo nowych zadań remontowo-inwestycyjnych, sporo zapisów-obietnic pokrywanych z zaciąganych kredytów. Jeśli skonfrontować to wszystko z faktem, iż przez ostatnie trzy lata obecnej kadencji zadania inwestycyjne były realizowane mniej więcej w połowie planowanego nań budżetu, w naturalny sposób nasuwa się pytanie na ile tegoroczny budżet jest budżetem realnym a na ile wyborczym.

Amerykański pisarz Wiliam Wharton pisał, że „Politycy wszędzie są tacy sami. Obiecują zbudować most nawet tam, gdzie nie ma rzeki”. Wybory tuż, tuż. Może warto, zatem przypomniać panu burmistrzowi, że budżet to obietnica, a obietnica to dług, i „jeśli obietnice nie stają się realiami, przechodzą na stronę przeciwnika” (Georg Christoph Lichtenberg).

Katarzyna Nowocin-Kowalczyk

Na ten Nowy wyborczy Rok

W maju odbędą się wybory do Parlamentu Europejskiego, a w listopadzie – samorządowe. Jest się nad czym zastanowić i jest się komu uważnie przyjrzeć. Tym bardziej, że kampanijna ekwilibrystyka haseł może przyprawić nas o niejedną zawrót głowy.

Przygotujmy się do wyborów. Bądźmy świadomi tego, na kogo głosujemy i dlaczego. Oceniamy kandydatów i ich programy, ich polityczną klasę, wizerunek, kompetencje. Poszerzajmy wiedzę o problemach, które dotyczą zarówno wszystkich Polaków, jak i wspólnot mniejszych – wojewódzkich, powiatowych i gminnych. Zainteresujmy się istnieniem zależności między władzami Unii Europejskiej, władzami centralnymi (w

tym resortowymi) Polski i władzami samorządowymi. Zajrzyjmy na strony internetowe, które przekazują nam istotne informacje o Parlamencie Europejskim (np: www.europarl.europa.eu/portal/pl). Zaglądamy na strony organizacji i osób, które deklarują wolę (i umiejętność) odegrania w naszym życiu istotnej roli. Co mówią o sobie, co wiedzą o nas, czym się zajmują, na czym są skoncentrowane? Obserwujmy wymagania, jakie kandydaci przed sobą stawiają.

Sprawdzajmy horyzont spraw, które ogarniają i z którymi realnie potrafią się zmierzyć. Naprawdę nie trudno jest zgadnąć, jakie tematy okażą się znów na TOP-ie! Podpowiada to samo życie, w którym zajmujemy się przede wszystkim konsumpcją dóbr doczesnych. Zwracajmy uwagę, ile w „kiefbasie wyborczej” znajduje się rozdawnictwa i doraźnego łatania

dziur, a ile jest długofalowej polityki finansowej, przemyślanej strategii inwestowania w infrastrukturę (transportową, komunikacyjną, oświatową etc.). Ile jest walki o nowe miejsca pracy, ile jest łączności między biznesem i szkolnictwem zawodowym, ile jest dbałości o jakość życia naszych najmłodszych i najstarszych pokoleń. Liczymy publiczne pieniądze i żądamy informacji na temat ich przeznaczenia. Warto przewalczyć w sobie dojmujące wrażenie braku jakiegokolwiek wpływu na bieg wydarzeń. Frekwencja w wyborach ma ogromne znaczenie! Tylko my – wyborcy – możemy ocenić czy hasła, które pojawią się na wyborczych plakatach, nie są powtórką z przeszłości! Uważajmy na zwyczajowe obiecani-cacanki, na pobożne życzenia deklamowane z uśmiechem na twarzy, ale nie poparte racjonalnymi argumentami. Pamiętaj-

my, że wychodzenie naprzeciw „chceni obywatelskiemu” nie może być PR-em! Musi być przedstawieniem konkretnych planów pracy, z konkretnym zespołem ludzi mających specjalistyczne przygotowanie, z wydatkowaniem konkretnych pieniędzy. I ostatnie: pamiętajmy, że nazwiska pragnących naszego głosu kandydatów muszą nam dawać gwarancję władzy o wysokich zdolnościach koncyliacyjnych, gwarancję władzy racjonalnej, zdolnej do twórczej współpracy na poziomie zarówno lokalnym, jak i centralnym. Dzisiaj nie mają już znaczenia samotne stołki w wielkich gabinetach lub salach tronowych. Dzisiaj liczy się sieć kompetencyjna trzymająca przez pryncypialnych fachowców najwyższego lotu. Czy mamy takich?

Ja mam. A ty?

SPINACZ

Przeгляд
PIASECZYŃSKI

Wydawca:

Edmont Investments sp. z o.o.
05-500 Piaseczno, ul. Czajewicza 30

Redaktor naczelny

Grzegorz Szestowski
g.szestowski@przeглядpiaseczynski.pl

redakcja:

Krzysztof Dynowski
k.dynowski@przeглядpiaseczynski.pl

Agnieszka Piechowska
z.piechowska@przeглядpiaseczynski.pl

współpracują:

Andrzej Adamski, Agnieszka Deja,
Ryszard Fajer, Joanna Grela,
Karolina Hofman, Anna Kolanowska,
Dorota Primke, Aneta Zielińska

redakcja@przeглядpiaseczynski.pl
tel. 731-163-646

reklama:

reklama@przeглядpiaseczynski.pl
tel. 786-202-606

Ogłoszenia drobne

drobne@przeглядpiaseczynski.pl
www.przeглядpiaseczynski.pl

Ilustracje:

Katarzyna „Wawryko” Wawrykowicz

Opracowanie graficzne/lamanie:
www.studiofuria.com.pl

Partnerzy medialni:



Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skrótów.

Nakład 20 000 egzemplarzy
Zasięg Powiat Piaseczyński

Część dochodu z reklam
przekazujemy fundacji Ewy Lubianiec
Pomóż Dorosnąć.

Rozbudują szkołę

8 stycznia 2014 roku podpisano umowę na rozbudowę Zespołu Szkół w Józefosławiu.

Rozbudowa szkoły obejmować będzie dobudowanie nowej części placówki, w której znajdzie się dziesięć sal lekcyjnych, trzy salki gimnastyczne oraz hala sportowa. Ta ostatnia ma posiadać miejsca dla widowni i pomieszczenia techniczne. Inwestycja zwiększy powierzchnię szkoły o ponad 60%.

Rozbudowa obejmie również teren na zewnątrz szkoły. Pojawi się nowa bieżnia lekkoatletyczna, a także słupy oświetleniowe, które umożliwią korzystanie z terenu po zmierzchu.

Rozbudowę zaplanowane na lata 2014-2015. Koszt to blisko 15,4 mln zł.

Przypomnijmy, że jakiś czas temu podpisano umowę na rozbudowę szkoły w Zalesiu Górnym.

red.

Coś się kończy...

dokończenie ze str. 1

Skatepark

Na pewno nie najważniejszy meytorycznie w ubiegłym roku, za to zdecydowanie najgoręcej komentowany temat. Inwestycja, której towarzyszyło mnóstwo emocji – zarówno nadziei jak i zgoła odmiennych uczuć. Wielkie otwarcie, sprzyjająca pogoda, tłumy młodzieży i rodziców, perfekcyjne pokazy wyczynowców i wielkie serce amatorów. Wychodząc nieco naprzód, obiekt w tym roku ma się doczekać zadaszenia, może też uda się nieco bardziej zagospodarować teren dookoła (będący w części pasem drogowym w jurysdykcji GDDKiA).

Biedronka

Inwazja owadzych marketów staje się powoli faktem. Zlokalizowane nie-

malże na każdej wylotówce z miasta dyskonty mają swoją wierną rzeszę klientów, nie dziwi więc nikogo fakt dynamicznej ekspansji. Swoistym znakiem czasów stało się jednak przemianowanie popularnego niegdyś „Rolnika” na kolejny market. Wspomnieniom czy tęsknocie towarzyszyło jednocześnie zatroskanie okolicznych kupców i właścicieli sklepów. Ponadto, trudno też do końca stwierdzić, na ile korki w mieście są pochodną ogólnej charakterystyki Piaseczna, a na ile dodatkowych klientów i ich aut w centrum miasta.

Wąskotorówka

Ubiegły rok rozpoczęliśmy od utraty parowozu PX48. Zamieszanie z własnością maszyny po śmierci Jerzego Chmielewskiego, zdjęcie lokomotywy na lawecie opuszczającej



FOT. GRZEGORZ ROZYCKI

stację, emocje kolejarzy i miłośników wąskiego toru. Wkrótce po tym zdarzeniu rozpoczęła się przepychanka pomiędzy starostwem powiatowym a Towarzystwem Przyjaciół Kolejki. Wzajemne oskarżenia, propozycje nie do przyjęcia, kolejne spotkania i stopniowe wyciszenie emocji, nadal nie do końca rozwiązany problem własności i niepewność co do obecnego roku.

Powstańców

Remont Powstańców Warszawy zdecydowanie wpisał się w pamięć nie tylko okolicznych mieszkańców. Szeroka arteria, eleganckie parkingi, nowe oświetlenie i bardzo dobre wrażenie końcowe zatarło nieco chwilowe opóźnienia, dodatkowe roboty i

koszty czy kuriozalny pomysł dwukierunkowej Alei Róż. W połączeniu z oddaną niedawno Bocianią daje to także nadzieję na lepsze skomunikowanie rejonu okolicznych osiedli.

Budżet

Teoretycznie każdy budżet jest ważny. Praktycznie raz na cztery lata uchwała się budżet „wyborczy”, w którym jest zdecydowanie więcej realizacji próśb mieszkańców niż zazwyczaj. Dodatkowo, plan na 2014 zakłada dorysowy deficyt, co z jednej strony zapowiada wysyp nowych inwestycji, z drugiej zaś może stanowić – potencjalnie – hamulec do dalszych działań czy projektów unijnych nie tylko w 2014 roku.

Przełęcz Piaseczyński

Warto też wspomnieć, że w 2013 na lokalny rynek prasowy weszła nowa gazeta. Konwencja dwutygodnika opinii spotkała się z ciepłym przyjęciem, a nasze artykuły są regularnie komentowane na forach jak i w samym urzędzie gminy. Obiecujemy nadal podejmować sprawy trudne i znaczące dla naszej społeczności, choć mamy świadomość, że nie zawsze oznacza to zapewnienie lekkiej i bezrefleksyjnej lektury, czego zdaje się oczekiwać rynek mediów. Z tego miejsca dziękujemy za wsparcie, wszelkie opinie i te przyjazne, i te z konstruktywną krytyką.

Krzysztof Dynowski



FOT. GRZEGORZ ROZYCKI

Coś się zaczyna...

Rozpoczęty niedawno rok to zdecydowanie czas nadziei, wielu obietnic wyborczych, uroczystych otwarć, przecinania wstęg itp.

To także czas, w którym będziemy musieli wszyscy zmierzyć się z kilkoma problemami, tradycyjnie już ponarzekamy na to czy na tamto, generalnie jednak towarzyszyć nam będzie spore napięcie spowodowane rozbudzonymi emocjami.

Festiwal obietnic

Port morski na Jeziorce, wyremontowany ośrodek „Wisła”, metro do Piaseczna, tramwaj na Puławskiej, szybka kolej do Konstancina, więcej kursów pociągów, tańsza woda i ścieki, mniej developerów i marketów, więcej zieleni, czysty park, czyste ulice, mniej brudów w samorządzie. Uff. Do tej listy na pewno będzie można jeszcze sporo dopisać. Co z tego faktycznie zostanie zrealizowane – pewnie niewiele. Głównym problemem z punktu widzenia mieszkańców jest fakt, że zwyczajnie zaczynamy wierzyć w te zapewnienia – bo przecież tak bardzo chcielibyśmy ich realizacji – i w tej emocji pozostajemy do czasu, dopóki nie wygra konku-

rencyjny kandydat bądź też „nasz” nie będzie podejmował żadnych kroków celem realizacji obietnic.

Brak miejsc dla dzieci

Chyba największy problem, jaki dotknie nas w 2014 roku. Wszystko wskazuje na to, że skala nieprzygotowania gminy do przyjęcia sześciolatków do szkół jest ogromna. Podejmowana próba poprawy sytuacji poprzez zmianę okręgów jest kosmetyką – wiele dzieci będzie miało dalej do placówek oświatowych, a cyfr to znacząco nie zmieni. Nadal będzie brakowało wielu miejsc, aby w szkołach pomieścić wszystkie dzieci zameldowane na terenie gminy, że o tych spoza już nie wspomnę.

Budowa szkół

Temat ważny, choć mocno spóźniony. Dodatkowo należy uwzględnić fakt, że miliony wydawane na rozbudowę placówek skupiają się raczej na poprawie standardu i nowej sali gimnastycznej, niż większej liczbie sal lekcyjnych. Więc będzie ładniej, ale nadal ciasno. Do tego dochodzi jeszcze nowa szkoła na Jana Pawła II, która ma szansę doczekać się w 2014 pierwszych wykopów, kamienia węgielnego i oczywiście uroczystego podpisania umowy wraz z pamiątkowym zdjęciem z łopatami.

Festiwal nienawiści

Oczywiście rzadko pod swoim nazwiskiem, niemniej i tak zdecydowanie za często, lokalni bohaterzy sceny politycznej uwielbiają przed wyborami wyciągać swojej konkurencji wszystko to, czym ci „żli” potencjalnie zawinieli. Konto w Szwajcarii, grzechy młodości, kochanka bądź kochanek, żółte papiery, znajomość z kryminalistą, kiepskie oceny na studiach, brak znajomości topografii miasta i brzydki samochód.

Ulga

Po 16 listopada i ewentualnej drugiej turze wyborów na burmistrza będziemy mogli odetchnąć, przestać wierzyć w obietnice i zacząć wymagać ich realizacji. Nie liczyć na to, że ktoś rozwiąże nasze problemy i samemu zabrać się do pracy. Odłożyć na półkę różowe okulary i zacząć patrzeć na nasze miasto przez pryzmat tego, co realne. A na koniec zebrać wszystkich „bohaterów” wyborczych, dać im szpachelki, wiadra z wodą oraz worki na śmieci i zagonić do zebrania z miasta ton tektury i papieru ze swoimi podobiznami.

Krzysztof Dynowski

OBWIESZCZENIE Starosty Piaseczyńskiego

Starosta Piaseczyński zawiadamia, że na podstawie art. 11a ust.1, art.11f ust.1, art.12 ust.4, art.17 ust.1 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tj. Dz. U. z 2013 r., poz. 687) oraz na podstawie art. 104 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tj. Dz. U. z 2013 r., poz. 267) na wniosek Powiatu Piaseczyńskiego z dnia 06.12.2013r., została wydana w dniu 08.01.2014. decyzja nr 01/SU/2014 zatwierdzająca projekt budowlany i zezwalająca na realizację inwestycji drogowej – przebudowa mostu przez rzekę Zieloną w m. Uwieliny w ciągu drogi powiatowej nr 2826W wraz z dojazdami.

Obszar Inwestycji

Numery ewidencyjne działek usytuowania drogi powiatowej nr 2826W – ulicy Głównej (w nawiasach numery działek po podziale, tłustym drukiem numery działek przeznaczonych pod inwestycję w liniach rozgraniczających drogi, do przejęcia przez zarządcę projektowanej drogi gminnej): działki z obrębem 0023-Uwieliny nr ew. 1, 32/1, 61/1, 22/7 (22/8, 22/9), 59/1 (59/2, 59/3), gm. Prażmów.

W przypadku, w którym dotychczasowy właściciel nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej odpowiednio wyda tę nieruchomość niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia otrzymania zawiadomienia o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej posiadającej rygor natychmiastowej wykonalności – wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.

Osoby zainteresowane mogą zapoznać się z treścią decyzji w Kancelarii ARB Starostwa Powiatowego w Piasecznie, ul. Chyliczkowska 14, poniedziałek - piątek w godzinach 8.00÷16.00

Starosta Piaseczyński



NOWA SIEDZIBA – NOWE MOŻLIWOŚCI

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna oddział w Górze Kalwarii, działająca do tej pory w budynku UMiG przy ul. 3 Maja została przeniesiona do świeżo wyremontowanego budynku przy ul. Ks. Sajny 4 (dawna Szkoła Gastronomiczna).

Budynek ten, na wniosek burmistrza Dariusza Zielińskiego, przekazany został na rzecz Gminy przez Starostwo Powiatowe w Piasecznie. Po przeprowadzeniu remontu obejmującego wymianę pokrycia dachu oraz naprawę i malowanie elewacji nieruchomości znacząco wpłynęła na poprawę wizerunku tej części miasta. Wnętrza budynku zyskały nowe instalacje, zmianę źródła ciepła, okładziny ścian oraz podłogi. W nieruchomości swoje miejsce znalazły także: Zespół Obsługi Placówek Oświatowych, Świetlica Środowiskowa, oraz Warsztaty Terapii Zajęciowej. W warsztatach bierze udział 15 osobowa grupa niepełnosprawnych mieszkańców z terenu gminy Góra Kalwaria. Inwestycja kosztowała 350 tys.



KONTAKT TELEFONICZNY:

Poradnia 22 727 48 78

Zespół Obsługi Placówek Oświatowych
22 727-18-94 lub 756-74-31

II Kadencja Młodzieżowej Rady Gminy w Górze Kalwarii



Wraz z końcem listopada 2013 r. zakończyła się I kadencja Młodzieżowej Rady Gminy w Górze Kalwarii. W wyborach młodzież szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych wyłoniła swoich 21 przedstawicieli, którzy zasiądą w Młodzieżowej Radzie Gminy II kadencji.

9 grudnia 2013 r. odbyło się zaprzysiężenie. Młodzi radni złożyli ślubowanie i odebrali zaświadczenia z rąk burmistrza Dariusza Zielińskiego. Na następnej sesji Młodzieżowej Rady Gminy w dniu 16 grudnia 2013 r. radni wybrali przewodniczącego, którym został Jakub Prac z ZSZ im. ppor. Emilii Gierczak w Górze Kalwarii oraz

2 wiceprzewodniczących: Aleksandrę Aniszewicz z Gimnazjum w Cendrowicach i Konrada Gadulskiego również z ZSZ.

Na 2 sesji Młodzieżowej Rady Gminy powołano także komisję Młodzieżowej Rady Gminy. Zgodnie z zapisami statutowymi posiedzenia Młodzieżowej Rady Gminy odbywać się będą raz w miesiącu - w 1 poniedziałek miesiąca w Zespole Szkół Ogólnokształcących przy ul. Ks. Zygmunta Sajny 16 o godz. 16.00.

Młodzieżowa Rada Gminy powstała w 2012 r. Jej zadaniem jest opiniowanie projektów i działań władz samorządowych oraz prowadzenie z nimi dialogu

w sprawach dotyczących młodzieży - np. związanych z oświatą, kulturą czy sportem. W tej chwili Młodzieżową Radę Gminy mocno wspiera urząd i „dorosła rada”. Opiekunem młodzieży jest Pani Małgorzata Bielińska, dyrektor ZSO w Górze Kalwarii.

„Uznaliśmy, że warto inwestować w młodych, dać im szansę, bo mają dobre i skuteczne pomysły, to znakomita okazja dla tych, którzy chcą w aktywny sposób włączyć się w społeczeństwo obywatelskie i nauczyć się jak podejmować ważne dla mieszkańców decyzje” - mówił Dariusz Zieliński na spotkaniu z nowo wybranymi radnymi.

KONCERT „Li-La-Lo” serdecznie zapraszamy

Mamy przyjemność zaprosić Państwa na wyjątkowy koncert „Li-La-Lo” - łączący muzyczne światy przedwojennej Warszawy i Tel Awiwu, który odbędzie się 18 stycznia br. o godz. 19.30 w nowej siedzibie Ośrodka Kultury przy ul. Por. Jana Białka 9 w Górze Kalwarii.

Zaskakująco zabrzmie słynna kołysanka Henryka Warsa „Ach śpij kochanie” po hebrajsku, czy „Ostatnia niedziela” jako Ostatni Szabat.

Usłyszymy hebrajskie wersje polskich szlagierów i polskie wersje - a właściwie parodie - hitów jidysz. Przeboje orientalne, tanga, żydowsko-arabskie foxy z Warszawą i Tel Awiwem w tle. Wszystko w nowych, lekko swingujących aranżacjach, w delikatnej równowadze między utworami do tańczenia i rozmarzenia.



Organizatorami koncertu są: Gmina Góra Kalwaria, Pan Avner Yonai (fundator „Ger Mandolin Orchestra”) oraz Ośrodek Kultury w Górze Kalwarii.

Energooszczędne oświetlenie ulic



Gmina Góra Kalwaria sukcesywnie realizuje działania w kierunku racjonalizacji zużycia i poszanowania energii elektrycznej, polegające na wymianie oświetlenia ulicznego na energooszczędne. Wymianie podlegają zarówno oprawy jak i źródła światła. Miejsce lamp rtęciowych, które charakteryzują się dużym zużyciem energii zajmują energooszczędne lampy sodowe zużywające o połowę energii mniej niż lampy rtęciowe. W ostatnich dwóch latach na terenie miasta i gminy wymienionych zostało ponad 800 lamp za łączną kwotę prawie 317 tysięcy złotych. Na realizację tego zadania Gmina dwukrotnie otrzymała wsparcie z Wojewódzkiego

Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie w formie dotacji o łącznej wartości ponad 130 tysięcy złotych, z czego na koniec 2013 roku kwotą 42 224,63 zł.

Realizacja tego zadania jest o tyle ważna, iż przynosi dwojakie korzyści dla Gminy. Oprócz pozytywnego wpływu na ochronę środowiska przynosi również długofalowe oszczędności w kosztach za energię elektryczną. Energooszczędne lampy zużywają ok. 366 kWh/rok mniej niż lampy rtęciowe, co pozwala na oszczędności około 183 tys. złotych rocznie.

Inwestycje w poszanowanie energii elektrycznej poprzez modernizację oświetlenia ulicznego są dla naszej Gminy bardzo ważne i zamierzamy kontynuować je w latach przyszłych - zaznaczył burmistrz Dariusz Zieliński.



Jak postępować z choinkami po świętach ?

W dniach 22 i 23 stycznia Urząd Miasta i Gminy Góra Kalwaria organizuje zbiórkę choinek.

W przypadku zabudowań jednorodzinnych choinki należy wystawić przed posesję do godziny 9.00 w dniu zbiórki.

W przypadku zabudowań wielorodzinnych choinki należy pozostawić przed altanami śmietnikowymi do godziny 9.00 w dniu zbiórki.

Harmonogram odbioru:

Miasto 22-01-2014 r.
Gmina 23-01-2014 r.

Najważniejsze inwestycje

Poza wspomnianymi w poprzednim numerze inwestycjami edukacyjnymi, w budżecie zaplanowano też sporo innych działań, służących poprawie życia mieszkańców i realizacji dawno wyczekiwanych projektów.

Kluczowe pytanie może się jednak ograniczyć do tego, czy nie pozostaniemy przy słowie „zaplanowano”. Warto też pamiętać, że to „przyspieszenie” w inwestycjach to efekty wzięcia na siebie przez władze dodatkowych zobowiązań i zaplanowania deficytu budżetowego na poziomie około 10%. Na ile jest to, jak co cztery lata, budżet „wyborczy”, a na ile po trzech latach sprawowania rządów

obecnej ekipie udało się po prostu dopiąć pewne sprawy, trudno dziś powiedzieć z absolutną pewnością.

Prawie 4,5 miliona złotych ma zostać wpompowane w remont i modernizację dworca PKP oraz miejsca parkingowe przy Towarowej i Dworcowej. W końcu, chciałoby się rzec, po długich negocjacjach z PKP najprawdopodobniej nic nie stanie na przeszkodzie, aby dworzec doprowadzić do stanu, w którym co najmniej nie będzie trzeba się go wstydzić. O możliwość zaparkowania nierzadko trzeba walczyć z krzakami, drzewami i innymi autami, więc każde dodatkowe miejsce również powinno zostać ciepło przyjęte przez mieszkańców.

Kwota 4 milionów 200 tysięcy ma zostać przeznaczona na budowę chodnika przy ulicy Julianowskiej od cmentarza aż do szkoły w Józefosławiu. Ta

zdecydowanie ważna i wyczekiwana przez mieszkańców Piaseczna, Juliana i Józefosławia inwestycja może jednak znów utknąć w martwym punkcie za sprawą zgód i pozwoleń, z których uzyskaniem gmina ma spory problem. W przeciwieństwie do dworca, który jest prawie pewien, tę inwestycję należałoby raczej wrzucić do worka opisanego „może” i „oby”.

Ponad 5 milionów kosztować będzie gruntowa przebudowa ulicy Mleczarskiej, na granicy Piaseczna i Lesznoli. Ten popularny skrót czy też objazd Puławskiej, choć czasem łatany, jest zazwyczaj w opłakanym stanie technicznym. Zrobienie z tej wąskiej drogi faktycznej alternatywy dla korków na Puławskiej jest pomysłem ze wszech miar słusznym, diabeł tkwi jednak w szczegółach. Nie wszędzie zanoszą się na to, aby rozmowy z miesz-

kańcami poszły po myśli urzędu, mówi się też o tym, że droga i węzły komunikacyjne są de facto realizowane dla potencjalnego inwestora na terenach po „Imoli” a nie dla wygody mieszkańców, co każe wielu do samej inwestycji podchodzić z dystansem.

Niecałe 3 miliony wydamy na rewitalizację Skweru Kisiela. O tym temacie już pisaliśmy, pisać pewnie jeszcze będziemy, niemniej – nawiązując do artykułu o estetyce miejskiej – w tej dziedzinie należy akurat przypisać władzy pewne sukcesy, choć po prawdzie nadal wielu wolałoby na tym miejscu czołg za kilkadziesiąt tysięcy niż fontanny i kaskady z nową kostką oraz płytami za 3 miliony...

Prawie 2,5 miliona pochłonie inwestycja w kanał Peretki. Dokładnie będą to roboty związane z powiększeniem przepustów pod Książewicą i pod

Wojska Polskiego, co powinno zaowocować zdecydowaną poprawą bezpieczeństwa wodnego w tym rejonie. Istnieje co prawda ryzyko, że udrażniając kanał „od środka”, a nie od ujścia, woda może zalać inny rejon miasta, ale tego nie dowiemy się, dopóki nie popada.

Skoro już o zalaniach mowa, nowej strażnicy doczeka się OSP Piaseczno. Rozpadający się dach i ciągłe łatanie dotychczasowego obiektu ma szansę odejść do przysłowiowego lamusa a ci, którzy regularnie ratują nas z rozmaitych opresji, będą mieli do dyspozycji profesjonalny obiekt. Niestety, głosami radnych, nie będzie to „typowy” obiekt, w którym strażacy mieliby do dyspozycji salę, której wynajem pozwalałby na pokrywanie części kosztów. A szkoda, bo kolejnego piętra już tak po prostu się nie dobuduje...

Krzysztof Dynowski

Straż Miejska w akcji

Od połowy 2012 roku dzieci z gminy Piaseczno uczone są bezpieczeństwa. Warsztaty prowadzi Straż Miejska.



FOT. BIURO PROMOCJI UMIEG.PIASECZNO

Straż Miejska w Piasecznie uczy dzieci z przedszkoli i klas 1-3 zasad bezpieczeństwa na drodze oraz podczas dni wolnych. Na początku 2014 roku odbyła się kolejna tura spotkań, m.in. w Przedszkolu Samorządowym nr 10. Dzieci mogły zobaczyć, jak wygląda osoba ubrana w odblaski i bez. Uczyły się również jak przechodzić przez pasy. Zadania były przeprowadzane w formie zabawy ruchowej.

Przedszkolaki dostały prezenty w formie kolorowych odblasków. W ramach podziękowań dzieci wyrecy-

towały wierszyk i zaśpiewały piosenkę z motywem sygnalizacji świetlnej.

Na wiosnę wznowione zostaną spotkania dotyczące bezpieczeństwa podczas wakacji. W planach Straży Miejskiej jest zakup mobilnego miasteczka ruchu drogowego. Dzięki niemu starsze dzieci mogłyby nauczyć się bezpiecznego korzystania z chodników. Oprócz tego umożliwiłoby to zdawanie egzaminu na kartę rowerową.

Informacje portalu www.piaseczno4u.pl

Wyplłyn na głębię – wywiad

Piaseczno4u: Dlaczego akurat pomysł na rejs, Katolicką Szkołę pod Żaglami, a nie zupełnie inne przedsięwzięcie, które także mogłoby mobilizować młodzież do wolontariatu?

Marcin Kluczyk (inicjator KSPŻ): Tutaj trzeba sobie uczciwie powiedzieć, że Szkoły pod Żaglami wymyślił kpt. Krzysztof Baranowski. (...) Najważniejsze jest chyba jego stwierdzenie, że „Zawsze chodziło o długi rejs kształtujący charakter młodego człowieka”. Im bardziej pomysł jest „szalony” lub pozostaje w sferze marzeń, tym chętniej młodzież się angażuje. Dlaczego? Bo ciągle szukają, poznają świat, sami chcą się przekonać na własnej skórze jak to jest. Są skłonni do pokonywania własnych słabości, żeby osiągnąć cel. Przekonują się wówczas, że to czego się obawiali nie jest takie straszne. A wielu z nich wolontariat może

wydawać się straszny. Wydaje się taki, bo nie próbowali – teraz mają powód. Nabywanie przez młodych ludzi umiejętności życia społecznego, pracy zespołowej, odpowiedzialności za siebie i innych, nabieranie pewnej odporności na trudy, odkrywanie samego siebie, swoich możliwości i zalet – zaczyna się o taki system wartości ocierać poprzez wolontariat, a żaglowiec i morze wykształca i ugruntuje takie cechy. Na żaglowcu są ku temu sprzyjające warunki.

Cały wywiad znajduje się na stronie www.piaseczno4u.pl

Piękna jest Bestia

Cel jest jeden: PIĘKNA JEST BESTIA, czyli kobieta która cieszy się pełną sprawnością, jest silna fizycznie, ma jędrne ciało pozbawione cellulitu i która świadomie wpływa na zahamowanie procesów starzenia się.

Ponieważ do wiosny pozostało już tylko około 70 dni, więc zdaniem Moniki Kastelik to najwyższa pora, aby zająć się swoim ciałem na poważnie. Najlepiej sięgając po rozwiązania sprawdzone, szybkie i efektywne.

Zapraszamy do artykułu na www.piaseczno4u.pl, w którym Monika proponuje Wam konkretne rozwiązania.

Piaseczno Cup 2014

W sobotę, 11 stycznia 2014 roku, na sali gimnastycznej szkoły w Gołkowie (podziękowania dla Pani dyrektor Alicji Czarnieckiej za jej udostępnienie) rozegrany został halowy turniej piłki nożnej Piaseczno Cup. Była to druga już zimowa edycja tego turnieju. Pomysłodawcą i organizatorem turnieju był Karol Kołodziejczak, któremu pomagał Kamil Gostkowski. Jak wyglądały tegoroczne zmagania? Przeczytajcie relację Piotra Margielewskiego na www.piaseczno4u.pl

Projektowanie i realizacja **ogrodów**

- Mała architektura
- Aranżacja zieleni
- Pielęgnacja - utrzymanie
- Nawadnianie
- Aranżacja kwiatowa
- Ogrody na dachach

Verbena
OGRODY Z PASJĄ

zadzwoń
www.verbena.pl 602 340 130, 602 340 130

ZUMBA fitness

Rozpoczęcie 3. lutego!!!

Zapisz się już dziś!
605-895-605
Magda Zrobek

15 zł
1 wejście

Poniedziałek 19:00
Środa 19:00
Zespół Szkół RCKU
ul. Chyliczkowska 20
magdalenazrobek.zumba.com

KLINKIER DEVELOPER BUD

Biuro Sprzedaży: ul. Warszawska 87, 05-520 Konstancin-Jeziorna

TEL. 609 303 154, 22 702 72 09



KSIECIA JÓZEFA PONIATOWSKIEGO
Piaseczno, ul. Poniatowskiego



OSIEDLE SŁONECZNE, ul. Słoneczna
Stara Iwiczna k/ Piaseczna



NEW FORT - Góra Kalwaria
ul. Por. J. Białka 7

ROYAL APARTMENTS
Piaseczno, ul. Fabryczna

www.klinkierdeveloper.pl

cena już od

4320 zł/m²

cena dotyczy tylko wybranych lokali

W ofercie również mieszkania wykończone „pod klucz”

specjalne warunki kredytowe

MIESZKANIA:

- 1 pokój 34 m²
- 2 pokoje od 40 m² do 70 m²
- 3 pokoje od 52 m² do 80 m²
- 4 pokoje i więcej od 69 m² - 296 m²

Do braci kierowców

Poruszając się codziennie po piaseczyńskich drogach, nie sposób nie natrafić na przykłady warte zarówno pozytywnej promocji, jak i kilku lat ciężkich galer.

Nie chodzi tu bynajmniej ani o osoby poruszające się z prędkością żółwia polującego na sałatę, ani o mistrzów jednej prostej w bmw rodzica. Mowa o kierowcach (bądź kierowniczkach), którzy nie spojrzeli poza krawędź własnej karoserii...

Ze wschodu do Piaseczna

Jadąc od strony Konstancina Starochylicka, a później Chyliczkowską, dojeżdżamy do skrzyżowania „masakry” z trasą Piaseczno-Góra Kalwaria. Skręcić w prawo jeszcze jakoś się da na zielonej strzałce, w lewo – dramat. Przejadają dwa auta, a czasem sześć. Wszystko zależy od zachowania kierowców.

Po pierwsze, jadąc od strony Piaseczna, warto „mrugnąć światłami” i dać znać pierwszemu kierowcy z przeciwnika, że go puścimy. Dzięki temu pierwsze auto od strony Konstancina – o ile skręci szybko w lewo – nie zablokuje ruchu, nawet stając przed pasami – miejsca jest dosyć. To pierwszy. Drugi w kolejce, zamiast podjechać na sprężle 3 metry, może dojechać daleko poza środek skrzyżowania. Gdy pojawi się luka w pojazdach jadących z przeciwnika, może, zamiast wykonać delikatny łuk w prawo z początku skrzyżowania, skręcić mocniej, dzięki czemu na skrzyżowanie wjadą jeszcze dodatkowe dwa auta.

Po zapaleniu się pomarańczowego, względnie czerwonego i zatrzymaniu ruchu ze strony Piaseczna, kierowcy znajdujący się już na skrzyżowaniu mogą jeszcze zrobić jedną rzecz, aby upłynnić nieco ruch. Ostat-



FOT. GRZEGORZ SZESTOWICKI

ni w kolejce, zamiast jechać łukiem za poprzedzającym go pojazdem, może podjechać prosto, równoległe do poprzedniego i podobnie jak było to opisywane chwilę wcześniej wykonać bardziej ostry skręt, dzięki czemu kierowcy z lewej strony będą mogli bezproblemowo ruszyć.

Skrzyżowanie przy Laminie

Największe skrzyżowanie dróg w Piasecznie. Korki sięgające często kilkuset metrów (np. do cmentarza przy Julianowskiej). Z tej strony zresztą spróbujemy „ugryźć” ten problem, jako że tu sytuacja jest najgorsza.

Pomijam tych, którzy z daleka już próbują wyprzedzić – im większość stojących w korku życzy nagłej i niespodziewanej awarii silnika i kosztownej wizyty w autoryzowanym serwisie. Po kilku lub kilkunastu minutach wachlowania sprzęgłem i biegami, miniemy Kaufland i dojedziemy do upragnionego sygnalizatora. Możemy tu wykonać kilka czynności, z których pominiemy jazdę prosto, która jako taka nikomu nie nastęrcza zbyt wielu problemów.

Mamy więc skręt w lewo bezrefleksyjny – pierwszy w kolejce staje już na skrzyżowaniu tak, że po jego prawej stronie „prawie” zmieści się inne auto, po lewej zmieści się normalnie. Odległość krawędzi jego maski od jadących w stronę Konstancina aut można mierzyć liczbą innych samochodów, które się tam zmieszczą. Za nim zmieści się zazwyczaj jeszcze jeden wóz, trzeci zablokuje już zarówno skręt jak i drogę tym, którzy z lewego pasa – zgodnie z przepisami – chcieliby jechać prosto. Zdecydowanie beznadziejny przypadek.

Dla odmiany najbardziej pożądaną i chyba także efektywną sytuacją, umożliwiającą przejechanie skrzyżowania przez możliwie dużą liczbę aut, jest ustawienie się w dwóch rzędach, z których prawy będzie zawsze skręcał do centrum Piaseczna, zaś lewy bądź skręcał jak prawy, bądź jechał obwodnicą w stronę Góry Kalwarii. Wjazd do Piaseczna ma na początku dwa pasy, więc spokojnie można się tam zmieścić. W ten prosty sposób przez skrzyżowanie potrafi przejechać nawet dwa razy więcej aut, z czego chyba każdy z nas będzie zadowolony.

Krzysztof Dynowski

Pieszko po mieście

„Dla niektórych przejście pieszo lub nałożenie drogi samochodem jest jak zdobycie Mount Everestu” – napisał do nas w mailu pan Jacek w odpowiedzi na informację o otwarciu przejazdu przez Rynek.

Mniej lub bardziej wymuszone poruszanie się po Piasecznie pieszo pokazuje, jak wiele racji miał nasz Czytelnik.

Przysłowiowe cztery litery przyrośli nam do samochodowych foteli i plastikowych siedzisk w autobusach. Po bułki do sklepu przejeździemy 500 metrów autem, bardziej z przyzwyczajenia niż z faktycznej potrzeby. Mając kilka czy kilkanaście punktów do odwiedzenia, weźmiemy samochód, bo a nuż coś jeszcze, większy bagaż, zakupy, kogoś mamy podwieźć...

Zgoda, w Piasecznie jest to mały wyczyn, by przebić się przez korki w newralgicznych miejscach czy zaparkować w godzinach innych niż nocne. Ekonomia i ceny na stacjach paliw również przypominają, że „piechotą taniej i zdrowiej”. Mimo wszystko jeździmy. Czy to znak czasów? Co nas tak gna, skąd ten nieustanny pośpiech,

dlatego nie umiemy jak nasi rodzice czy dziadkowie zwyczajnie pójść do sklepu albo do znajomych? Ciągłe w pędzie, ciągle mniej lub bardziej spóźnieni, spotkanie, praca, szkoła, dzieci... I tak w koło Macieju.

Warto, dla złapania „drugiego oddechu”, celowo i świadomie zamknąć kluczyki w najgłębszej szufladzie i zrobić sobie dzień pieszego. Nie chodzi nawet o sam ruch i aktywność fizyczną – ile radosnych i pożytecznych zdarzeń nas czeka! Możemy choćby z wyższością spojrzeć na kierowców, próbujących zaparkować albo wyjechać z ciasnego parkingu. Spacerowym krokiem da się często wyprzedzić korek.

Patrząc nie tylko pod nogi, można odkryć wiele ciekawych miejsc, których z samochodu byśmy nie zauważyli. Ba, można wejść i sprawdzić, czy nowy punkt gastronomiczny faktycznie jest tak dobry, jak piszą mieszkańcy na forum. Z napotkanym na chodniku znajomym wymienimy nie tylko machnięcie ręką, nic nie stoi na przeszkodzie, żeby usiąść i porozmawiać albo przynajmniej przejść się razem kawałek. Można niemal wszystko, bo nie ogranicza nas w tym przypadku nic.

Krzysztof Dynowski

Puszka farby – znów Młynarska, ale inaczej

Pisząc o miejscach, w których ewidentnie brakuje świeżego czy w ogóle jakiegokolwiek oznakowania poziomego z widocznej w ciemności farby, nie spodziewałem się, że tak szybko natknę się na przykład zupełnie odwrotny.

Jednym z największych i najbar dziej deprawujących grzechów władzy – jakiegokolwiek – jest tworzenie martwego prawa. Jeżeli jezdnia nie ma wymalowanych pasów i dopuszczamy w ten sposób – chociaż nie wprost – pewną dowolność, to nie ma się co dziwić, że ktoś kogoś może przytrzeć. Jeżeli stawiamy lub rysujemy znaki, co do których wiemy, że nie będą przestrzegane, że nie będziemy egzekwować kar za ich łamanie, jest to nie tylko marnowanie czasu i energii, ale też uczenie



FOT. GRZEGORZ SZESTOWICKI

wszystkich braku poszanowania do prawa.

Wymalowanie pasów i ustawienie znaku informującego o miejscu dla 6 (nawet Falck obsługujący gminę Piaseczno tyłu nie ma) karetek byłoby zasadne, gdyby chociaż jedna taka karetką tam była. Czy bywała. Tymczasem mamy znaczące ograniczenie

i tak już deficytowych miejsc parkingowych, kuriozalne oznaczenia dla pojazdów-widm, a od pewnego czasu także swoistą samowolkę. Mieszkańcy czy klienci po prostu tam parkują, wychodząc z prostego założenia, że skoro miejsce stoi puste, to po co ma się marnować?

Krzysztof Dynowski

R E K L A M A



Informacja dla odbiorców energii elektrycznej z terenu działania
PGE Dystrybucja SA
Oddział Warszawa

Szanowni Państwo,

PGE Dystrybucja SA Oddział Warszawa w ramach podstawowej działalności wykonuje przebudowy, rozbudowy i modernizacje stacji i linii wchodzących w skład sieci elektroenergetycznej, za pomocą której dostarczamy prąd do Państwa obiektów. Intensywna eksploatacja pozytywnie wpływa na stan techniczny sieci i tym samym na zmniejszenie zagrożenia awariami.

Ze względu na wykonywane prace remontowo – eksploatacyjne czasami konieczne jest całkowite wyłączenie pewnych elementów sieci i w związku z tym wstrzymanie na kilka, a nawet kilkanaście godzin, dostaw energii. Zdajemy sobie sprawę, że każda przerwa w dostawie prądu jest uciążliwa i bardzo dezorganizuje codzienne życie. W związku z tym staramy się tak zorganizować i przygotować prace w terenie, aby trwały one możliwie jak najkrócej.

O planowanych przerwach staramy się powiadomić z pięciodniowym wyprzedzeniem jak najszersze grono mieszkańców terenu, których ograniczenie dotyczy. Dotychczas w rejonie wyłączeń rozwieszaliśmy ulotki oraz systematycznie zamieszczamy aktualne informacje o planowanych wyłączeniach na naszej stronie internetowej. Z uwagi na sygnały Klientów, że rozwieszane ulotki są niepraktyczne i nie spełniają swojego zadania, podjęliśmy decyzję o odstąpieniu od plakatowania w terenie. W zamian zapraszamy na stronę internetową i rekomendujemy korzystanie z funkcji tzw. Newslettera, czyli automatycznego e-maila. Uważamy, że jest to obecnie najbardziej skuteczny sposób przekazywania potrzebnych i pilnych informacji.

Odbiorcy prądu z terenu działania PGE Dystrybucja SA Oddział Warszawa mogą, korzystając ze strony www.warszawa.pgedystrybucja.pl, zamówić newsletter, czyli automatyczny e-mail, w którym odnajdą informacje o możliwych w danym terenie planowych przerwach w dostawie energii.

Zapraszamy Państwa do korzystania z informacji na stronie internetowej i zamówienia na swój adres e-mailowy informacji o planowych wyłączeniach prądu.

Z poważaniem,
PGE Dystrybucja SA Oddział Warszawa

GABINET REHABILITACJI
ul. 17 stycznia 13 H

668-206-575
mgr Łukasz Hertel

605-895-505
mgr Magdalena Zarobek

www.rehabilitacja-piaseczno.pl

Piaseczno dla Orkiestry

Za nami 22. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. 12 stycznia zbieraliśmy pieniądze na zakup specjalistycznego sprzętu dla dziecięcej medycyny ratunkowej i godnej opieki medycznej seniorów.

Powiat piaseczyński i tym razem włączył się w pomoc najbardziej potrzebującym. Na ulicach zaroilo się od wolontariuszy, a kurtki od rana ozdabiały czerwone serduszka. Jak co roku nie zabrakło również gwiazd na zakończenie tego dnia. Tym razem byli to Dj Martin Rosa oraz Afromental.

III Fundacja WOŚP

Niewiele osób zdaje sobie sprawę z tego, że Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy to tak naprawdę fundacja charytatywna, która działa na rzecz ochrony zdrowia i życia osób chorych, w szczególności dzieci. Od dwóch lat zbiera się także pieniądze na pomoc dla osób starszych. Fundacja założona została w 1993 roku i od tej pory pomaga potrzebującym. Jej najbardziej znaną formą działalności jest impreza finałowa w styczniu (od 2002 roku jest to druga niedziela roku, między 8 a 14 stycznia). W tym dniu organizowane są zbiórki pieniędzy na ulicach miast, licytacje oraz liczne koncerty i

III Orkiestra nie tylko w styczniu

Wiele osób działa podczas Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Jednak akcja to nie tylko niedzielne zbieranie funduszy na rzecz potrzebujących.

– Akcja WOŚP nie ogranicza się jedynie do finału w styczniu, dlatego pomagać można zacząć już od wczesnej jesieni, kiedy to osoby działające w sztabie rozpoczynają organizację całego wydarzenia planowanego na styczeń. Od rejestracji sztabu, ankiet dla chętnych wolontariuszy, przez organizację muzyków, kierowców, po osoby chętne, by zrobić kanapki i herbatę dla zmarzniętych patroli donoszących puszkę. Ktoś to przecież wszystko musi ogarnąć, ktoś inny wykonać. Każdy ma swoje zadanie, czasem bardzo wiele zadań jednocześnie, a wszystko co dzieje się wokół Wielkiej Orkiestry jest pomocą od samego początku, bo dzieje się w prywatnym czasie każdego z nas i właśnie po to, aby w dniu



FOT. RADEK ŚWIĘTIK

jej częścią. Co roku niemal 120 tysięcy osób bierze udział w pomocy Orkiestrze w formie wolontariatu. Robią to dobrowolnie i bezpłatnie, liczy się dla nich jedynie pomocy innym. Jak podkreśla Jerzy Owsiak, założyciel i prezes Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, wolontariusze obdarzeni są zaufaniem, którego nigdy nie zawiedli. Ich pomoc jest nieoceniona, a oni sami są skrupulatni i uczciwi.

III Wolontariat w Piasecznie

Szefową sztabu WOŚP w Piasecznie jest Karolina Hofman. Jak sama mówi zainteresowanie akcją jest duże.

– Młodzież zgłasza się bardzo chętnie! Choć rejestracja wolontariuszy co roku rusza w listopadzie, już od września zgłaszają się do nas chętni do udziału w akcji. Rejestracja przebiega błyskawicznie i rokrocznie udaje nam się zapewnić ulice uśmiechniętymi wolontariuszami nadstawiającymi puszkę i gotowymi przykleić każdą ilość serduszek.

By zostać wolontariuszem nie trzeba mieć specjalnych umiejętności. Wystarczy chęć niesienia pomocy. Osoby niepełnoletnie muszą również dostarczyć pisemne oświadczenie od opiekunów wyrażających zgodę na uczestnictwo w akcji. Najmłodsi (a zdarzali się i kilkumiesięczni wolontariusze) muszą pozostać pod opieką dorosłych.

– Wolontariuszem może być każdy, niezależnie od tego, czy w tym roku będzie obchodził pierwsze, czy setne urodziny. Nasz najmłodszy wolontariusz miał w dniu Finału 3 miesiące. Wystarczy tylko chęć i wolny czas w tę jedną, wyjątkową niedzielę – mówi Karolina Hofman.

W Piasecznie co roku pojawiają się nowi wolontariusze. Jest też stała ekipa, na którą można liczyć przy każdej akcji. Wolontariuszami są zazwyczaj uczniowie z gimnazjum, głównie z ostatnich klas. Jednak wolontariusze to nie tylko grono zbierające dat-

ki do puszek i rozdające serduszka. Karolina Hofman zaznacza, że są też inne osoby, których zaangażowanie w akcję należy docenić.

– Oprócz wolontariatu zbierającego, przy Finale działa też zespół liczący zebrane pieniądze, ekipa techniczna i porządkowa. Zawsze są też z nami kierowcy, gotowi rozwozić wolontariuszy na miejsca kwesty i dostarczać im ciepłą herbatę, kanapki i dodatkowe serduszka. Oczywiście, nie wolno zapomnieć o silnym wsparciu kulinarnym, który rok w rok dba, aby wolontariusze mieli pełne brzuchy! Wreszcie mamy też kilka osób „od wszystkiego” – to ludzie, którzy tego dnia pracują najciężej, służąc dodatkową parą rąk tam, gdzie aktualnie jest potrzebna – można więc powiedzieć, że ta nieliczna, ale silna grupa jest jednocześnie wolontariatem liczącym, technicznym, porządkowym, transportowym...

Dla samych wolontariuszy też jest to ważny dzień. Ida Pfeiffer przyznaje, że bez zaangażowania ze strony wolontariuszy nie byłoby akcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

– Wolontariusze podczas finału mają jedno zadanie – czuć, że robią coś nie dla siebie, a dla innych. A tak dodatkowo to dobrze się bawia,

sprawiają, że Orkiestra gra już tyle lat. Muszą też przestrzegać zasad bezpieczeństwa, dbać o dobre imię (swoje i Fundacji) i pamiętać o tym, żeby nie marznąć i nie być głodnym.

III Atrakcje w Piasecznie

Już 10 stycznia mogliśmy wziąć udział w akcjach z okazji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. O godzinie 20.00 odbył się spektakl „DOM” Teatru ExPonad. Przez cały weekend mogliśmy także licytować na Allegro sesję tatuażu czy kalendarz z autografem dr Ireny Eris. W niedzielne popołudnie czekała na nas „Opowieść świąteczna” w wykonaniu Szkoły Marzeń. O 19.00 zaprezentował się Dj Martin Rosa. Swoim występem rozgrzał publiczność, która zgromadziła się na parkingu przy ul. Sierakowskiego. Również o 20.00 odbył się pokaz sztucznych ogni, czyli tzw. „Świąteczny do Nieba”. Po nim nastąpiła największa atrakcja wieczoru, czyli występ zespołu Afromental. Łozo i Tomson zagadywali publiczność i opowiadali o kapeli. Fani nie pozwolili im zbyt szybko opuścić Piaseczna i Afromental musiał zagrać kolejne piosenki na bis.

Łącznie udało się zebrać ponad 141 tys. złotych.

Agnieszka Deja



FOT. KAROLINA KLIMECKA

pokazy fajerwerków o godzinie 20.00 zwane „Świąteczny do Nieba”. Akcję transmituje również Telewizja Polska. Cały dochód przekazywany jest na cele dobroczynne Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Podczas zbiórek ulicznych dostaje się naklejkę w kształcie serca, które jest symbolem tej akcji.

Finału uśmiechnięci, najedzeni i ciepło ubrani wolontariusze krążyli po ulicach z puszkami, dając tym samym szansę przechodniom, by również pomóc – mówi Magdalena Mazurkiewicz ze sztabu WOŚP w Piasecznie.

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy to jedna z akcji, która korzysta z pomocy wolontariuszy. Od lat są oni



FOT. KAROLINA KLIMECKA

Co przyniesie nam now

W bieżącym roku będziemy znajdowali się pod opieką Saturna, a to władca surowy, ale w swych wyrokach sprawiedliwy i łaskawy, sprzyjający wszelkiego rodzaju twórcom i artystom. Jego wpływ spowoduje, iż zaczniemy być logiczniejsi w swoich działaniach, bardziej oszczędni i dbający o to, co mamy. Będziemy mniej rozrzutni w posunięciach, wydatkach, ale za to staniemy się łasi na dobry film, książkę itp. To wiemy ogólnie, a co czeka każdy znak, spróbujmy to odczytać z gwiazd, może coś powiedzą, czyli horoskop czas zacząć.



BARAN (Aries) 21 III – 20 IV

Szczęście przynoszą – dzień tygodnia: wtorek; cyfry:

7 i 8; kolor: czerwony; kamień: brylant i hematyt.

I kwartał: Dobry czas na sprawy zawodowe, należy jednak uważać na możliwe intrygi. Druga połowa kwartału to dobry okres na wypadki ze znajomymi i poświęcenie więcej czasu na relaks. Marzec to kolejny miesiąc na ugruntowanie nowych znajomości, szansa na poznanie kogoś, co może zaowocować bliższym uczuciem. Powiedzie się też wyprowadzanie spraw zawodowych na prostą.

II kwartał: Czas poświęcony głównie sprawom zawodowym, ale Baranom sprzyja szczęśliwa passa, co pozwoli wszystkie sprawy doprowadzić do końca. Uwaga na osoby, którym nie do końca ufacie. Koniec kwartału to czas na przemyślenia i plany związane z drugą połową roku, ale uważajcie, aby zbyt pochopnie nie działać.

III kwartał: Lato to dla Baranów czas na relaks i ogólne chwile spokoju i wytchnienia. Warto w tym okresie zadbać o siebie, o swoje zdrowie, a także o drugą połowę. Koniec kwartału to czas największej stabilizacji i radości z dobrze prześlanych działań.

IV kwartał: Ostatni kwartał roku to dla Baranów czas na domowe zacisze. W listopadzie pozamykanie wszystkie zaległości i w grudzień wejdziecie ze spokojną głową. Wzmoczona uwaga potrzebna jedynie w pracy, gdzie możliwe są drobne zawirowania.



BYK (Taurus) 21 IV – 20 V

Szczęście przynoszą – dzień tygodnia: piątek; cyfry:

1 i 3; kolory: zielony i żółty; kamień: szmaragd.

I kwartał: Czas, który Byki powinny poświęcić sprawom zawodowym, z dużą szansą na pozytywne zmiany. Warto abyście zastanowili się nad sprawami uczuciowymi, szczególnie to dotyczy Byków będących w związkach. Konieczne jest poświęcenie większej ilości czasu swojej drugiej połowie, co przyniesie wspaniałe rezultaty.

II kwartał: Po Wielkanocy Byki powinny skupić się nad sprawami zdrowotnymi, gdyż więcej już nie możecie zaniedbywać organizmu, szczególnie, że w perspektywie atrakcyjny wyjazd.

III kwartał: Nęcąca propozycja spędzenia letniego czasu, ale należy działać rozważnie, bo mogą z tego powstać niekorzystne relacje. Ale głowa do góry, gwiazdy są z Bykami i te wszystko pokonają bez przeszkód.

IV kwartał: I jak było powiedziane wcześniej, udało się Bykom porozwijać problemy bez strat własnych i nadszedł czas na wypoczynek z kimś bliskim u boku. Jednak Wasze głowy będą również zajmować problemy zawodowe, gdzie piętrzą się sprawy zaległe. Szczególnie w połowie kwartału konieczne będzie dużo rozważań i energii, aby wszystko pomyślnie rozwiązać. Lecz nie wolno zapominać o bliskich, bo czekają. Koniec roku może być niepomyślny, jeżeli jednak przyjmiesz pomoc od zaufanej osoby, to zakończysz go w błogim nastroju.



BLIŹNIĘTA (Gemini) 21 V – 21 VI

Szczęście przynoszą – dzień tygodnia: środa; cyfry: 3

i 6; kolory: niebieski i szary; kamień: perła.

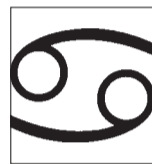
I kwartał: Przyniesie sporo niespodzianek, z których ogólnie będziecie zadowoleni. Poznacie nowych ludzi, wejdziecie w kręgi towarzyskie, które do tej pory wydawały się niedostępne. Koniec kwartału, to wzmoczony czas na opiekę nad zdrowiem i to nie tylko swoim. Ale wrodzony optymizm zrobi swoje.

II kwartał: Kwiecień będzie miesiącem decyzji i to zarówno w sferze finansowej jak i uczuciowej. Niepotrzebne wydatki bądź nierozważne miłości sporo narozrabiają w życiu Bliźniąt. Tylko spokój w działaniu i chęć zmian pozwolą wybrnąć z niezręcznych sytuacji, zapewnić spokój i nieco wytchnienia w drugiej części kwartału.

III kwartał: Letnie miesiące to wzmoczony okres dla wielu Bliźniąt. Niepotrzebnie, wcześniej nawiązane miłości, bądź poniesione wydatki, teraz dadzą znać o sobie, a szczególnie nasilenie kłopotów przypadnie na wrzesień. Tylko zdrowy rozsądek jak i pomoc osób bliskich, pozwoli przetrwać to pasmo kłopotów.

IV kwartał: Bliźnięta jak kania dżdżu będą wyglądały tego kwartału. Bowiemy dopiero koniec października i cały listopad przyniosą ukojenie i wyciszenie wszelkich spraw. Co prawda, niektórym grożą zmiany w życiu zawodowym i tu przyda się wrodzona niechęć do zmian, bo wiemy, że warto to prze-

czekać, niekoniecznie poddając się emocjom. Jedynym jasnym punktem w końcówce roku będzie grudzień, który da stabilizację, ukołoi nerwy i przyniesie oczekiwany czas na podjęcie wreszcie trafionych decyzji.



RAK (Cancer) 22 VI – 22 VII

Szczęście przynoszą – dzień tygodnia: poniedziałek; cyfry: 8 i 3; kolory:

srebrny i biały; kamień: rubin i kamień księżycowy.

I kwartał: Czas intensywnej pracy, który zaowocuje awansem bądź odczuwalnymi gratyfikacjami. Jednak musicie swój czas podzielić i na dom, bo wiemy możecie w tej karuzeli obowiązków zatracić uwagę swoich bliskich, a tego Raki nie lubią. Uwaga na marzec, może przynieść różne pomysły na szkolenia, zmianę pracy itp. Odłóżcie tę decyzję na późniejsze miesiące. Jeszcze nie czas na to.

II kwartał: Kwiecień to miesiąc poświęcony głównie sprawom bliskich osób. Formalności zawodowe powrócą dość intensywnie w maju i czerwcu, ale dzięki wrodzonemu sprytnowi uda się Rakom wyjść obronną ręką. Pod koniec czerwca warto poświęcić trochę czasu zdrowiu, ostatnio z lekka nadszarpniętemu.

III kwartał: Niestety lato nie będzie okresem wypoczynku dla Raków. Sprawy zawodowe tak Was wciągną, że zapomnicie o bożym świecie, szczególnie iż na horyzoncie szykuje się poważna zmiana, może awans. Nadrobicie to odpoczynkiem we wrześniu, koniecznie z osobami bliskimi sercu, nie zwracając uwagi na drobne nieporozumienia.

IV kwartał: Po urlopie znowu młyn w sprawach zawodowych, kolejne burze personalne. Przeżyjecie to wszystko dzięki wsparciu bliskich osób. Podobnie niestabilny będzie listopad, ale nie bierzcie wszystkich propozycji na poważnie. Tylko rozważa i spokój pozwolą na podjęcie pozytywnych decyzji, które poprawią sytuację materialną i pozwolą odetchnąć w grudniu w gronie najbliższych. Wyjazd w tym czasie jak najbardziej wskazany!



LEW (Leo) 23 VII – 22 VIII

Szczęście przynoszą – dzień tygodnia: niedziela; cyfry: 5 i 1; kolory:

pomarańczowy i złoty; kamień: sardonyx i rubin.

I kwartał: To będzie ciężki kwartał dla Lwów. Aby nie dać się

zwariować, warto w ciągu dnia znaleźć chwilę spokoju. Czekać sprawy domowe i zawodowe mogą prowokować niemiłą atmosferę w rodzinie. Lecz nie czas i nie pora na podejmowanie drastycznych decyzji. Warto za to ruszyć głowę, urozmaicić Wasz związek i już będzie inaczej, cieplej, co w przyszłości tego roku nieraz zapoczątkuje.

II kwartał: Miesiące pełne relaksu i intensywnego myślenia nad sobą. Lwy mogą spotkać atrakcyjną osobę, która będzie chciała zakłócić codzienność. Czas pomyśleć czy warto. Również zainteresujcie się zdrowiem, bo wiemy cienko ono wygląda po intensywnym dotychczasowym życiu.

III kwartał: Okres wakacyjny jednak nie dla Lwów. Odezwać się zaniedbania w zdrowiu, co odbije się na sferze towarzyskiej. Trzymajcie jednak nerwy na wodzy, bo wiemy niepotrzebne będą Wam rozdrażnienia. Wrzesień przyniesie czas spokoju, ale i trochę pokus, z których Lwy wyjdą bez szwanku.

IV kwartał: No i wreszcie nadszedł czas na odważne decyzje i to zarówno w sferze uczuć jak i w finansach. Wszystko powinno się udać. Listopad może trochę namieszać w sprawach finansowych, ale za to w sprawach sercowych pełnia szczęścia. Natomiast grudzień dla Lwów to miesiąc gorącej i szalonej miłości zarówno dla już będących w związku jak i dla samotnych. Powodzenia!



PANNA (Virgo) 23 VIII – 22 IX

Szczęście przynoszą – dzień tygodnia: środa; cyfry: 8 i 5; kolor: szafirowy; kamień: szafir.

I kwartał: To jedno wielkie pasmo sukcesu finansowego i uczuciowego. Szczególnie w lutym wszystkie samotne Panny proszone są o większą aktywność, gdyż szczęście jest na wyciągnięcie ręki. Marzec może przynieść zachwianie finansów domowych.

II kwartał: Po świętach wielkanocnych wskazana jest większa samokontrola i samoocena, bo wiemy grozi mały kryzys, o ile w miarę szybko nie zareagujecie. Mimo zwiększenia uwagi, w czerwcu może wystąpić załamanie hossy i niektóre Panny mogą być zmuszone nawet do zmiany pracy, co niejednokrotnie warto na poważnie rozważyć.

III kwartał: Lato to nie najlepszy okres na odpoczynek dla Panien. Pomimo ciszy i chwilowego spokoju, licho nie śpi i będzie próbowało wciągnąć Was w różne intrygi. O ile mu się to uda, może to Was dużo kosztować. Lepiej udać, że nie wiadomo o co chodzi, niż później żałować.

IV kwartał: Początek kwartału jeszcze bez zmian, ale już w listo-

padzie widać długo wyczekiwany spokój i poprawę sytuacji, zarówno rodzinnej jak i zawodowej. Grudzień to pełna sielanka i odpoczynek wśród rodziny i przyjaciół. Panny w związkach odczuwają miłość i zaangażowanie drugiej połówki, a dla samotnych pojawi się szansa na miłość z dobrymi widokami na przyszłość.



WAGA (Libra) 23 IX – 22 X

Szczęście przynoszą – dzień tygodnia: piątek; cyfry: 6 i 4; kolory: niebieski i żółty; kamień: opal.

I kwartał: Trochę chwiejny emocjonalnie, podczas którego musicie niejednokrotnie polegać na swojej intuicji. Zmiany powstaną w lutym, chociaż nie do końca takie, jakich oczekiwaliście. Marzec to wzrost obowiązków i nadmiar emocji z tym związanych. Czy to aby na pewno konieczne?

II kwartał: Ogólnie bez zmian, żeby nie powiedzieć, że nudno. Jedynie co trochę zmieni się w Waszym życiu, to sytuacja finansowa. Nadszedł czas na zastanowienie się co dalej. Doszłście do takiej ściany w tym własnym rozdrożonym myśleniu, iż musicie zafundować sobie trochę odpoczynku. Dobry moment na realizację swojego hobby i to najlepiej takiego, które wyłączy myślenie.

III kwartał: Lato to czas wielkiej miłości, co ważne dla niektórych Wag, głównie tych ze środka okresu. Niejeden flirt ma naprawdę duże szanse na przetrwanie. Nastąpi również stabilizacja zawodowa oraz długo oczekiwany zastrzyk finansowy (szczególnie pod koniec kwartału).

IV kwartał: Bez zmian. Trochę więcej obowiązków zawodowych przez pierwsze dwa miesiące i gonitwa w pracy w grudniu. Ale za to Święta będą naprawdę miłe, spędzone w gronie bliskich i potrzebne do regeneracji sił. Jak pojawi się propozycja wyjazdu to koniecznie skorzystajcie!



SKORPION (Scorpio) 23 X – 21 XI

Szczęście przynoszą – dzień tygodnia: wtorek; cyfry:

5 i 4; kolor: czerwony; kamień: topaz.

I kwartał: Początek roku to wyjaśnienie sytuacji, która od dawna Was nurtuje. Pomyślny czas dla osób będących w trwałych związkach. Marzec przyniesie zmiany w miejscu zatrudnienia oraz szereg drobnych niepowodzeń w innych sferach życia. Jednak nie popsuje to Skorpionom dobrego samopoczucia.

II kwartał: święta wielkanocne przyniosą chwile odpoczynku, moż-

W nowy rok?

liwość zapoznania nowych osób, co może odmienić Wasz los. Z kolei maj to czas na rozkwit życia uczuciowego, ale i możliwość niepotrzebnych irytacji. Potrzebne będzie skupienie w pracy, bo mogą Was źle ocenić. Koniec kwartału będzie wymagał od Skorpionów chwili skupienia, wyciszenia, bo czekają chwile irytacji w życiu domowym. Przyda się trochę spokoju i refleksji.

III kwartał: Warto trochę zwolnić w okresie letnich miesięcy, ale i nie przesadzać z nadmiernym wyciszeniem. We wrześniu czeka zaproszenie na spotkanie od najmniej spodziewanej osoby. Warto się wybrać, bowiem spotka Was coś niebywałego.

IV kwartał: Ostatni kwartał to przede wszystkim napływ gotówki, ale i konieczność intensywnej pracy. Wzrost dobrego samopoczucia wprowadzi Was w dobry nastrój, który potrwa aż do... 2015 roku. Należy tylko pamiętać, aby nie wracać do chwil pełnych zazdrości, niespokojnych, ale także nie dać się sprokoczyć do powstawania takich scen.



STRZELEC (Sagittarius) 22 XI – 21 XII

Szczęście przynosi – dzień tygodnia: czwartek; cyfra: 9; kolor: purpurowy; kamień: turkus.

I kwartał: Początek roku przyniesie nieporozumienie. Chcąc zabłysnąć, niechcąc możecie się pograć w oczach najbliższych. Potrzebna chwila refleksji. W lutym ktoś wyciągnie rękę z pomocą, ale dumny Strzelec ją odrzuci. I znowu: czy było warto? W marcu będziecie mieli ostatnią szansę, aby skorzystać z pomocy bliskich osób. Obyście tego nie zmarnowali.

II kwartał: Kolejne miesiące będą również pełne zmiennych nastrojów. Od porażki do sukcesu i z powrotem. Pod koniec kwartału jest szansa na spotkanie z kimś ważnym, kto może być Wam pomocnym w dalszej karierze. Obyście tego znowu nie zmarnowali.

III kwartał: Lato to czas na refleksje, odpoczynek i spokój, co zaowocuje we wrześniu i to zarówno w życiu zawodowym, jak i uczuciowym. Pojawi się szansa na zaistnienie wielkiej miłości, zaufajcie swojej intuicji.

IV kwartał: Huśtawki nastrojów z dwóch pierwszych kwartałów ciąg dalszy. Jest nadzieja, że zakończy się ona w połowie listopada, co będzie wymagało od Strzelców nie tylko hartu ducha, cierpliwości, ale i umiejętności zawierzenia własnej intuicji. O ile tego nie popsujecie, to grudzień przyniesie zastrzyk finansów jak i poprawę samopoczucia, co pozytywnie wpłynie na spędzenie ostatnich dni 2014 roku.

To wszystko niebo rządzi, a prawdy jego
Bo im moc ta nadana od Pana samego

Mikołaj Rej



KOZIOROŻEC (Capricorn) 22 XII – 19 I

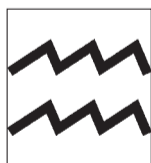
Szczęście przynosi – dzień tygodnia: sobota; cyfry: 7 i 8; kolory: czarny i brązowy; kamień: granat.

I kwartał: Początek roku nieciekawym dla Koziorożców, sporo zamieszania w domu i w pracy. Tylko Wasza silna wola i metoda opanowania stresu pomoże ten okres przetrwać. Od lutego wszystko zacznie się układać i to zarówno w sferze domowej jak i zawodowej. Odzyskanie tego spokoju wewnętrznego i względna stabilizacja spowoduje, iż od marca zaczniecie tryskać energią i optymizmem, co zaowocuje nowymi pomysłami, a może i interesującymi inwestycjami.

II kwartał: To dla Koziorożców początek odpoczynku, w kwietniu będziecie myśleli o świętach, aby zaraz potem wyskoczyć na jakiś dłuższy wypoczynek w gronie najbliższych i znajomych. Szczególnie, iż będzie panowała sielska atmosfera w sferze uczuć.

III kwartał: Kolejne miesiące raczej luźnego podejścia do życia, ale tu może czyhać niespodzianka dla Koziorożców samotnych, bowiem na horyzoncie widać amatorów do zmiany Waszej sytuacji uczuciowej. Również konieczna jest uwaga na sprawy finansowe, bo w sierpniu może czekać Koziorożców przykra niespodzianka. We wrześniu warto zachować spokój i do wszystkich spraw podchodzić z otwartą głową.

IV kwartał: Ostatni kwartał to dla Koziorożców czas intensywnej działalności, głównie na polu zawodowym. Mogą Was czekać różne przykrości, drobne incydenty, ale wszystko jest do pokonania, pod warunkiem zachowania spokoju. Tak działając, wejdziecie w końcówkę roku pełni optymizmu i radości.



WODNIK (Aquarius) 20 I – 18 II

Szczęście przynosi – dzień tygodnia: sobota; cyfry: 8 i 1; kolor: stalowoniebieski; kamień: ametyst.

I kwartał: Początek roku pełen nieporozumień w domu i w pracy. Każdą nawet najbardziej atrakcyjną propozycję warto przemyśleć dwa razy, bowiem podjęte decyzje w tym okresie mogą być nietrafne. Szczególnie warto zwrócić uwagę na sprawy finansowe, nie radzę wchodzić w żadne podejrzane operacje, bądź udzielać nawet najmniejszych pożyczek. Na szczęście koniec kwartału przyniesie ulgę w życiu domowym, tu osiągniecie spokój i wsparcie najbliższych.

II kwartał: Raczej bez zmian w życiu zawodowym i finansowym. Trzymajcie wszystko pod kontrolą,

bo jak się Wam coś wymknie, to już na zawsze. Wasza uwaga musi być skupiona na drugiej połowie kwartału. Tu może oczekiwać miła wizyta kogoś kiedyś bliskiego, która może mieć wpływ na Wasze dalsze poczynania. Ta uwaga dotyczy wszystkich Wodników, zarówno w związkach stałych jak i wolnych.

III kwartał: Lato to czas na chwilę relaksu i refleksji, bo od września znowu wokół Was się zakręci. Konieczne będzie skupienie i brak reakcji na różnego rodzaju prowokacje.

IV kwartał: Czas na myślenie o przyszłości. Poważnie się zastanówcie i do przodu, bowiem los Wam może uciec. Również w sprawach miłosnych na Wodników czeka kilka miłych niespodzianek, ale i tu należy działać rozsądnie, bowiem nie wszystko złoto, co się świeci. Koniec roku to możliwość większych pieniędzy oraz szereg ciekawych i atrakcyjnych spotkań z szansami na wielkie uczucie z widokami na przyszłość.



RYBY (Pisces) 19 II – 20 III

Szczęście przynosi – dzień tygodnia: piątek; cyfry: 8 i 2; kolory: zieleń morska i bładoniebieski; kamień: akwamaryna i szmaragd.

I kwartał: W styczniu czeka trochę pracy nad drobnymi zmianami w życiu. Ukojenie i pomoc znajdziecie w gronie najbliższych. Sporo załgłości w pracy, którym trzeba się przyjrzeć i ustalić czy wszystkie powstały z Waszej winy. Marzec to czas na rozwój wewnętrzny Ryb oraz uwagę w sprawach finansowych.

II kwartał: Pełen zadowolenia i spokoju. Zapewni Wam to czas na spotkania w gronie bliskich i znajomych, spokojną pracę i stabilizację. Koniec kwartału przyniesie propozycję finansową od osób znajomych, nad którą powinniście się poważnie zastanowić czy warto skorzystać.

III kwartał: Również ostrożnie i z dystansem podchodźcie do wszystkich propozycji w lipcu. Bo niby spokój, stagnacja, cisza w pracy, ale gdzieś koło Was czai się niespokojny duch. Dopiero sierpień przyniesie oczekiwane ukojenie, prawdziwy odpoczynek i nowe, bardzo atrakcyjne, znajomości.

IV kwartał: Październik i listopad to okres wzmożonej pracy zawodowej jak i obowiązków w domu. Dlatego konieczny będzie wzmożony spokój i trzykrotnie przemyślenie każdej decyzji, aby czegoś ważnego nie przegapić, szczególnie, że w tym rozgardiaszu trafią się również bardzo miłe niespodzianki. Druga połowa listopada to możliwe drobne incydenty, które tak szybko miną jak i przyszły. Końcówka kwartału spokojna, spędzona wśród najbliższych, poświęcona głównie miłości i odpoczynkowi.

I znowu rok w plecy

No dobra, mamy całkiem nowiutki 2014 rok. Dla mnie Sylwester to zawsze nieco smutna imprezka, bo mam świadomość, że właśnie następny rok mojego życia przeminął bezpowrotnie. Ale nie cała impreza jest taka smutna, gdyż zwykle, już po drugim toaście, zaczynam się nieźle bawić, chcąc (a robię to z dużą determinacją) zapomnieć o smutkach i marzyć, co też dobrego następny rok przyniesie. Jest to również jedna z okazji, w której zmuszam się, by tańczyć z kobietą, która jest przekonana, że jeśli nie zatańczy, to imprezy w rzeczywistości wcale nie było.

A ja mam dylemat. Nie to, że źle tańczę, nie – daję sobie nieźle radę ale zawsze boję się, że po wypiciu któregoś tam z kolei toastu, stanie się rzecz nie do przyjęcia, tzn. nagle wygram konkurs tańca, który tak naprawdę wcale się nie odbył... Do tego wszystkiego (a znacie to pewnie w własnych imprezках) zawsze do muzyki dorwie się jakieś dziecko wiatru i kurzu, czyli tuman, który musi, po prostu musi, w pewnym momencie zapodać nam swoje umc-umc, którego nie da się tańczyć. Można jedynie wprowadzać ciało w jakiś skurcz, pasujący do rytmu tegoż umc...

Będę niepoprawny politycznie. Wkurzają mnie osoby, walczące z siłą wodospadu o zdrowie zwierzątek. Nie można puszczać bengalskich ogni, bo pieski, kotki boją się huków. Miałem w swoim życiu kilka psów i żaden, powtarzam: żaden nie tylko nie bał się wybuchających rac, ale jeszcze patrzył z takim samym zachwytem jak ja i wszystkie dzieci dookoła, na piękne widowisko na niebie. Nie przeczę, są zwierzaki tak zestresowane, że boją się wszystkiego, takie też widziałem, ale tu powinien zastanowić się właściciel, dlaczego tak jest, bo zarówno zwierzaki jak i my jesteśmy nieustannie narażeni na hałasy i to przez cały rok, że wspomnę tu chociażby głośną muzykę w domu jakiegoś rockandrollowca czy odgłosy z tłumików samochodowych. Zatkło mnie, gdy w ostatnim „Szkle kontaktowym”, usłyszałem głos z telefonu, jakiegoś miłośnika „Radia Maryja”, który kazał nam się zastanowić, ile ton niebezpiecznych substancji spada na Ziemię po wybuchach rac na całym świecie... I zapewne ma rację, raz do roku spada na nas trochę tego szajsu, ale... przez całą zimę pali się w polskich piecach głównie śmieci i to co na nas spada przez całą dobę, już tego pana jakby mniej interesuje. Ja osobiście prosiłbym naukowców o policzenie, ile ton CO2 jest wydychane na Krakowskim Przedmieściu przez tysiące ludzi, którzy raz w miesiącu mają ochotę na zorganizowany przez jedną z partii spacer, trzymając w ręku gustowną pochodnię i pokrzykując bliżej niezrozumiałe bzdury. Śmiem sądzić, że na wszystkich torach żużlowych, przez cały sezon, motocykle naszych żużlowców nie wydają tyle CO2, co w czasie jednego z takich spacerów.

Podoba mi się za to co innego. Niemal w każdym mieście organizowane są w noc sylwestrową wielkie imprezy plenerowe, gdzie przez całą noc

nasi, lepsi i gorsi, artyści prezentują swoje dokonania muzyczne. Nie, nie jestem fanem takich imprez. Głównie dlatego, że koncert mojego ulubionego wykonawcy lubię raczej oglądać w taki sposób, abym mógł zobaczyć i usłyszeć co wykonuje. Oglądanie artysty z odległości 500 m, w chwili, gdy co sekundę otrzymuję cios z łokcia od jakiejś roztańczonej panienki, nie jest dla mnie sytuacją komfortową. Ale ja nie o tym. Na całym świecie po takich imprezach zostają tony potłuczonych butelek i różnego rodzaju śmieci, a nasze służby dają sobie radę z tym wszystkim tak pięknie, że rano nie ma po śmieciach śladu. Dlatego właśnie takie imprezy nie tylko mi nie przeszkadzają, ale jestem zadowolony, że jakiś procent rodaków ma z tego radochę. Na zdrowie!

Po tych wszystkich balach, budzę się następnego dnia i chyba wyglądam jak zdziwiona żaba, bo... za oknem, ale też w moim życiu, nie zauważam żadnych istotnych zmian. Jak to, NIC SIĘ NIE ZMIENIŁO? OSZUSTWO!!! To wszystko przez wrodzoną niecierpliwość, zmian chcemy natychmiast, a przecież to tak nie działa. To tylko i wyłącznie, nasze „chciejstwo”, bo aby zmiany nastąpiły, musimy jednak sami coś z tym zrobić!

Tymczasem, za oknem temperatura wiosenna, kwiatki w ogrodzie kwitną jak głupie i ciężko jest uwierzyć w to, że mamy przecież zimę i właśnie wróciliśmy z oblewania Nowego Roku. Są też powody do zadowolenia. W końcu żadna petarda nie urwała nam palców, nie przejechał nas debil, który chciał sobie pojeździć samochodem, mając w krwi 2 promile alkoholu, łaskawe były nam schody i nie zrzuciły nas, gdy wspinaliśmy się mozolnie na pięterko... Bo jak się okazuje (a w Sylwestra ukazuje się to nam w szczególności ostrych kolorach) nasze życie wciąż narażone jest na całą gamę wypadków i to prawdziwy cud, że większość ludzkości dożywa starości. Po tak ekstremalnych przeżyciach, człowiek modli się o kilka rzeczy – o długi i spokojny sen (i Polska śpi, pierwszy stycznia od zawsze jest najspokojniejszym dniem w roku), o jakiś zimny kefir w lodówce, o dobry humor małżonki i święty spokój do czasu, gdy Polska obudzi się na dobre i zacznie od nowa, intensywnie pracować nad spełnieniem wszystkich tych marzeń, których spodziewamy się w Nowym Roku.

P.S.Coś mi się jeszcze przypomniało. Prezydent RP, Bronisław Komorowski, zaapelował do nas, by dwie z naszych nowiutkich autostrad, nazwać „Wolności” i „Solidarności”. Uważam naszego Prezydenta za człowieka rozsądnego, ale... osobiście mam serdecznie dość nadmuchanych, pompacyjnych nazw, określających jakiś kawałek mostu, czy inny odcinek betonu. Ja bym wolał przejść się, po moście „Miłości” i przejechać się autostradą „Pięknych okoliczności przyrody”. Więcej uśmiechu życzę Polsce i nam wszystkim. Dużo więcej.

Ryszard Fajer

Maskotka – legenda Piaseczna

Błaznana buda, absolutna speluna, śmierdząca dymem z papierosów, z brudnymi szklankami, z krzywym stołem bilardowym, z kibelem paskudnym (bo nie nazwę go toaletą), ze sztywnymi, żółtymi firankami od dymu, a także z kwiatem piaseczyńskiej młodzieży w środku, która teraz ma rodziny, firmy, doktoraty, gazety, zespoły (różne). Bo Maskotka – jak powiedział jej właściciel – to nie miejsce, tylko ludzie.

Przyznaję (z bólem), że w ostatnich latach istnienia Maskotki – w czasie jej prosperity, że tak to nazwę – w drugiej połowie lat 90. skakałam z dywanu na podłogę. Wiem jednak trochę na jej temat, gdyż moja najukochańsza siostra spędzała tam dużo czasu. O wiele za dużo według mojej mamy.

Z własnych wrażeń maskotkowych pamiętam potwornie śmierdzącą papierosami kurtkę siostry wiszącą koło mojej. Pamiętam także, jak siostra zaprowadziła mnie tam za rączkę, posadziła przy barze i kupiła tęczową herbatę w szklance na spodeczku (herbata nazwę zyskała dzięki dziwnemu osadowi na szklance w kolorze tęczowym, który pochodził zapewne od płynu do mycia naczyń). Najbardziej jednak pamiętam zazdrość, że ona może tam być i nadzieję, że ja kiedyś też tam będę. Niestety... W roku 1998

cioteczni bracia. Nazwali ją Clubem i czekali. Czekali, aż się doczekali. Pewna klasa z liceum na Chyliczkowskiej zaczęła uczęszczać do tego lokalu, a za nią kolejne klasy, aż w końcu całe liceum. Potem do lokalu wpadali także „krewni i znajomi królika”. I tak chodzili do roku 1998, kiedy to pierwsi bywalcy udali się na studia, a w Piasecznie pojawił się Pub na Wyspie. Maciek zdążył zrezygnować, do końca został sam Marek.

Przeczytałam w artykule (z roku 2000) Kamila Staniszką w nieistniejącej już gazecie „Kurier Piaseczyński”, że Maskotka (bo choć knajpa nazywała się Club to i tak każdy nazywał ją Maskotką vel Maską) straciła koncesję. Wspomnienia niektórych, że należało przynieść przez pewien czas własne piwo, potwierdzają to. Marek tego nie potwierdza, a nawet zaprzecza.



Dekoracja na spotkaniu w Ósemce

wcześniejszych lat, została zabrana przez poprzedniego właściciela – była taka, jaką życzyli sobie klienci. Każdy mógł przynieść kasetę i ją puścić (jak mówi Marek: pod warunkiem, że nie było to disco polo). Często była również muzyka na żywo, grali ci, którzy do Maskotki uczęszczałi.

Młodzież nie posiadająca dużych zasobów finansowych ceniła sobie możliwość kupienia za barem papierosów na sztuki, a także złożenia się w kilka osób na jedno piwo i siedzenia przy nim kilka godzin. Można było także siedzieć cały wieczór przy herbacie, która kosztowała 1 złoty.

Ważnym elementem tego zjawiska był przystanek autobusu 727 oraz PKS (choć przystanek nazywa się Urząd Miasta to PKS na swoich przystankowych tabliczkach nazywa go Kościuszki MASKOTKA do dzisiaj), który był praktycznie wpisany w knajpę. Niektórzy wspominają, jak trzymali drzwi Ikarusa, aby inni zdążyli z lokalu wybiec.

W pamięci wszystkich jest zapewne stół bilardowy, tak krzywy, że aby trafić bilą do łuzi należało bardzo mocno w nią uderzyć, gdyż



Zdjęcia ze starej Maskotki

inaczej mogła się zatrzymać przed swoim celem.

Wiadomo jaką opinię może mieć lokal, w którym przebywają głównie licealiści, jest alkohol, a firanki są sztywne od dymu – złą. Było to jednak miejsce, gdzie młodzież czytała swoje wiersze, uczyła się, udzielała i brała korepetycje, grała w szachy, a redaktor poczytnej konkurencyjnej gazety – wtedy jeszcze licealista – czytał swoje opowiadania.

Był także pies, który się przybłąkał i zamieszkał w Maskotce, o imieniu Maski.

Czemu to zjawisko nigdy się nie powtórzyło? Sądzę, że powodów jest wiele – tak samo jak wiele jest powodów istnienia Maskotki. Odpowiedni ludzie spotkali się w odpowiednim czasie, w przyjaznym dla siebie miejscu – i tak powstała najbardziej kultowa knajpa w Piasecznie.

Joanna Grela



Dekoracja na spotkaniu w Ósemce

Marek (właściciel) zamknął Maskotkę, a w lecie 1999 roku spłonęła. I wtedy właśnie rozpocząłam naukę w liceum.

Powstała pod koniec lat 60. Wtedy oraz w latach 70. spotykali się w niej gitowcy, chuligani i hipisi. Licealiści podobno wpadali tam na galaretkę, choć dostępne były też alkohole. Przesiadali w niej również cinkciarze, u których można było kupić dolary oraz bony do Pewexu.

W latach 80. znana była z lodów z automatu z oienka oraz lodów z galaretką w pucharku, jeżeli nie korzystało się z opcji na wynos. W środku można było spotkać mieszane towarzystwo – dzieciaki grzebiące przy szafie grającej, całe rodziny, które przychodziły na lody, a także lokalnych amatorów piwa.

Na przełomie lat 80. i 90. Maskotka za sprawą szemranego towarzystwa straciła resztki dobrego imienia (choć nigdy nie stała wysoko w rankingu piaseczyńskich knajp). Dresy bowiem zachowują się wiadomo jak, w związku z tym bójki, a nawet strzelanina, skutecznie odstraszały innych klientów.

W połowie lat 90. w pustej Maskotce pojawił się Marek i Maciek –

Tylko czemu piszę o błaznanej budzie, w której w latach 90. siedzieli licealiści? Ponieważ Magda Szymańska, vel MacGyver, zorganizowała 3 stycznia tego roku spotkanie nie klasowe, co jest dość popularne, tylko właśnie osób, które w Maskotce bywały, przesiadywały, a niektóre prawie mieszkały. Odbyło się ono w 8BallClub, były zdjęcia, były firanki, a także namalowane przez Magdę miasto podobne do tego, które widniało na ścianie Maskotki, wykonane przez Zuzę Lulkiewicz.

Na spotkanie 16 lat po zamknięciu owej knajpy przyszło ponad 100 osób, choć niektórzy mieszkają poza Piasecznem, poza mazowieckim, a nawet poza Polską. Stąd uważam, że miejsce to muszę uznać za niebywałe zjawisko, które nie miało, nie ma i niestety pewnie nie będzie miało równego sobie.

Nie jest możliwe dzisiaj, aby taki lokal miał prawo istnienia. Knajpa otwarta czasem od ósmej rano, ale głównie dzięki młodzieży, która do szkoły iść nie zamierzała i waliła w drzwi, aby właściciel otworzył. Młodzież ta, aby napić się na przykład herbaty, często musiała sama lokal posprzątać.

Muzyka – choć szafa grająca wspomniana przez bywalców z



Marek i pies Maski

STYLISTKA

Noworoczne sprzątanie, czyli zmywamy tapety

Nierzadko zdarza się widywać na ulicy panie, które wyraźnie poprzedniego dnia nie zmyły dokładnie tony makijażu, a rano nałożyły dodatkową porcję tapety. To trochę jak z pospiesznie i byle jak przeprowadzonym remontem. Jeśli nie przygotujemy ścian, zdrapując poprzednie farby i gruntując powierzchnię, żadne malowanie nie będzie satysfakcjonujące. I jeśli na resztki makijażu z poprzedniego dnia położymy następny, będzie podobnie, choćbyśmy użyły najlepszych kosmetyków i miały nie wiem jak wprawna rękę. Więc zawsze i wszędzie pamiętajmy, aby nie kłaść się spać w pełnym rynsztunku. Nawet jeśli wybieramy się na kolację z ukochanym i przypuszczamy, że zabawimy do śniadania, zabierzmy ze sobą kosmetyki do demakijażu. To także dla dobra ów ukochanego, aby biedak kładąc się z księżniczką, nie obudził się u boku Baby Jagi, bo dobrze wiemy, jak wyglądają na twarzy kolorowe kosmetyki rozmazane poduszką. Jeśli wracamy do domu i do wieczora nie planujemy wyjścia, idealnie byłoby pozbyć się makijażu zaraz po zdjęciu butów, dzięki temu resztę dnia możemy przechodzić na przykład w odżywczej czy nawilżającej maseczce. Wiele pań odkłada demakijaż na ostatni moment wieczoru, gdy są już bardzo zmęczone, a wtedy traktują go jako przykry obowiązek i wykonują go niedbale. Dlatego niech na liście naszych noworocznych postanowień zmywanie tapety stanie się rytuałem, odprężającym i przyjemnym zabiegiem.

Na początek pozbywamy się tuszu z rzęs. Dwa płatki kosmetyczne zanurzamy w dość ciepłej wodzie, delikatnie wyciskamy i przykładamy do powiek, lekko dociskając do rzęs. Trzymamy chwilę i powtarzamy kilkakrotnie, używając cały czas tych samych płatków. Pamiętajmy, aby woda była ciepła, co doskonale odpręży i działa również na wodoodporne maskary. Resztę tuszu i kolorowych cieni traktujemy płynem micelarnym bądź dwufazową miksturą przeznaczoną do okolic oczu. Nigdy nie pocieramy

rzęs, raczej delikatnie przesuwamy nasączony wacik po powiece od nosa ku skroni oraz od nasady rzęs ku ich końcom. Najbardziej odporne plamki pocieramy lekko patyczkiem higienicznym także nasączonym płynem. Jeśli nie mamy szczególnie wrażliwych oczu, możemy używać do ich zmycia tego samego płynu, mleczka lub mikstury, które będziemy stosować także do reszty twarzy. Pamiętajmy, że ta reszta również wymaga delikatnych ruchów wacika, nie rozciągamy zatem skóry, dobrze nasączony wacik upora się z każdym podkładem czy pudrem. Następna czynność może wzbudzić kontrowersje, ponieważ od ładnych paru lat trwa spór czy myć twarz wodą z mydłem i czy w ogóle myć ją wodą. W myśl powiedzenia, że woda zdrowia doda, warto po prostu najzwyczajniej w świecie umyć buzię wodą i... tu mamy ogromny wybór środków myjących. Zwróćmy uwagę, że jeśli użyjemy płynu micelarnego do demakijażu twarzy i oczu, a potem zastosujemy go zamiast mydła to mamy kilka kosmetyków w jednym super produkcie. Po prostu tanio i wygodnie. Na koniec używamy toniku, który wbrew pozorom jest bardzo ważnym kosmetykiem. Tonizuje, czyli przywraca skórze naturalne pH, nawilża, a nawet działa przeciwzmarszczkowo. Po wszystkim możemy wykonać delikatny masaż twarzy i zaaplikować nasze ulubione kremy. Dzięki tak wygospodarowanej chwili dla siebie zyskujemy na urodzie, mamy czas przyjrzeć się sobie i przemyśleć różne sprawy po całym dniu. Życząc wytrwałości w noworocznych postanowieniach!

Dorota Primke



KĄCIK KULINARNY

Kuchnia indyjska

Na obszarze Indii znajdziemy ludzi różnych narodowości i religii. Mieszanka ta przełożyła się również na smaki w kuchni indyjskiej. Teren ten od wieków znany jest z uprawy bakłażanów, sezamu, herbaty i kawy.

Najczęściej potrawy w kuchni indyjskiej są ostre i wyraziste. Przyprawy, które wzbogacają smak to przede wszystkim imbir, curry, kurkuma, gałka muszkatołowa i mielone papryki. Oprócz tego popularne są kolendra, goździki, limonka, kozieradka, szafran i sezam.

Na terenie Indii jada się różne rodzaje mięs – od drobiu przez wołowinę, po wieprzowinę, baraninę i kozinę. Na stołach goszczą też ryby. Niektóre regiony, głównie na południu, są typowe wegetariańskie. W tym obszarze nawet słynne restauracje fast-food sprzedają dania bezmięsne.

Do dań podawane są podpłomyki albo chlebek *naan* (wypiekany w gilganym piecu *tandoor*). Co ciekawe w Indiach używa się mało ziemniaków. Jest to warzywo drogie i uznaje się je za luksus. Zamiast niego podaje się ryż, soczewicę lub fasolę. Do picia serwuje się jogurty z dodatkami wody różanej i przyprawami – tak zwane *lassi*. Herbatę gotuje się z dodatkiem mleka i cukru. Kawa także serwowana jest z mlekiem.

Dania przygotowywane są z niezwykłą starannością. Poddawane są krótkiej obróbce termicznej, by nie utracić walorów odżywczych. Poza tym wiele z potraw zawiera sześć smaków, których harmonia tworzy danie – słodki, słony, gorzki, ostry, cierpki i kwaśny. Podczas gotowania kucharz nie spieszy się. Zwyczajowo nie próbuje się także potraw przed ich podaniem. Posiłki jada się palcami.



Dietetycy uznali kuchnię indyjską za jedną ze zdrowszych. Wykorzystuje ona wiele warzyw i przypraw. Dzięki bogactwu składników zapobiega chorobom układu krążenia, chroni serce, przeciwdziała nowotworom, a także zmniejsza ryzyko zachorowań na cukrzycę.

Ser panir ze szpinakiem

Składniki:

ser panir
świeży szpinak
kmin rzymski
czosnek
chilli
mielona kolendra,
ghee (klarowane masło)śmietana

Przygotowanie:

Na rozgrzanym oleju uprzyż nasiona kmínu. Kiedy zaczną pękać, dodać posiekany czosnek. Gdy czosnek nabierze koloru, dodać chilli i mieloną kolendrę. Smażyć, cały czas mieszając, aż powstanie pasta. Włożyć pokrojony w kostkę ser. Dodać liście świeżego szpinaku zmiksowane w blenderze. Posolić i dodać ghee. Dokładnie wszystko wymieszać i wlać gęstą śmietaną. Ogień musi być bardzo mały, bo inaczej śmietana się zwarzy.

PORADY OGRODNICZE

Europejskie style ogrodów

Zastanawiając się nad tym, o czym napisać kolejny z moich ogrodowych artykułów, postanowiłam przeprowadzić wśród znajomych spoza „branży” mały test i zapytałam parę osób, jakie style ogrodów są im znane. Prawie wszyscy odpowiadali, że francuski i angielski. Ponieważ większość ankietowanych znała jedynie wyżej wymienione nazwy i nie do końca potrafiła opisać, co skrywają, uznałam, że powinienam napisać o nich parę słów, aby wyjaśnić, czym się charakteryzują, czym różnią i skąd się wywodzą.

Ogród francuski (barokowy)

Mysząc „ogród barokowy”, niemal natychmiast mówimy: Wersal. Skojarzenie dobre, ale czy słuszne? Otóż tak naprawdę nurt ten narodził się we Włoszech i tam też można dostrzec pierwsze cechy charakterystyczne dla ogrodów baroku. Dlaczego zatem ogród francuski, a nie włoski? Wszystko to za sprawą Ludwika XIV i jego genialnego ogrodnika Andre Le Nortea, który to na Wersalu właśnie

stworzył wzorcowy ogród barokowy odwzorowywany na terenie całego kontynentu.

Zasady były jasne, jednakże niezwykle rygorystyczne. Geometryczność z niekończącą się osią główną na końcu najczęściej podkreślona założeniem wodnym w postaci kanału. Po obu stronach osi dwuboczna symetria i podział na miejsca o ściśle określonym charakterze.

Podobnie jak w malarstwie barokowym, w ogrodach z tego okresu bardzo ważną rolę odgrywała gra światłocienia oraz silne kontrasty. W praktyce oznaczało to umieszczenie wielobarwnych roślin na tak zwanych paterach, które dzięki temu przypominały barwne orientalne kobierce. Patery znajdowały się najbliżej domu właściciela, a ich utrzymanie było niezwykle pracochłonne. W nieco dalszym sąsiedztwie można było napotkać gabinety otoczone boskietami utworzonymi ze szpalerów. Gabinety, czyli wnętrza ogrodowe, starano się robić tak, aby różniły się od siebie gatunkami drzew, jakimi były obsadza-

ne. Wnętrza takich „pomieszczeń” skrywały ławeczki, rzeźby oraz fontanny. Zdarzało się, że do takiego gabinetu prowadził labirynt, utworzony z idealnie przystrzyżonych drzew lub krzewów.

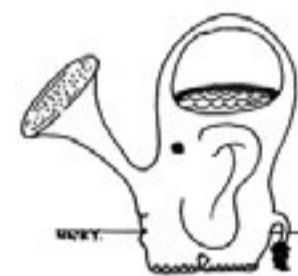
W ogrodach baroku dominowały gatunki rodzime, łatwe w formowaniu takie jak: grab, lipa, buk, wiąz, cis, bukszpan, ostrokrzew. Wśród kwiatów najpopularniejsze były pieczętowiec pielęgnowane róże, kolorowe byliny o różnych porach kwitnienia, a także rośliny cebulowe.

Ogród angielski (romantyczny)

Pierwsze ogrody angielskie zaczęły pojawiać się w XVIII w. i powstały w opozycji do osiowo-geometrycznych założeń ogrodów francuskich. Inspirowane były chęcią powrotu do natury i widać w nich wyraźne wpływy malowniczego romantyzmu.

Nowatorska, jak na tamte czasy, myśl ogrodów angielskich opierała się na chęci przywrócenia otoczeniu jak najbardziej dziewiczego charakteru.

Ludzie zatęsknili za naturalnym pięknem i zmęczeni wytycznymi minionej epoki postanowili zrezygnować z wszelkich ograniczeń. Początkowo nastrojowo-sentymentalny charakter ogrodów angielskich opierał się na fascynacji sztuką antyczną, stąd pobierano sztuczne elementy architektury takie jak ruiny, obeliski, czy świątynie. Rezygnacja z ogrodzeń miała podkreślać wyzwolenie, a wykorzystywanie naturalnego ukształtowania terenu – powrót do korzeni. Twórcy ogrodów angielskich, w tym ich prekursor architekt i malarz William Kent, postawili na malowniczość, asymetrię i swobodę w tworzeniu krajobrazów i w doborze gatunków roślin. Również przystrzyżone barokowe szpalery drzew zastąpiono nieregularnymi zgrupowaniami, klombami i gajami. Bardzo dużo uwagi poświęcano trawnikom i łąkom kwietnym, które rozciągały się w dowolnych kierunkach i naturalnie łączyły z rodzimym krajobrazem. Ogród angielski miał być tajemnicą. Luźno przebiegające aleje prowadzi-



ły do interesujących zakamarków, w których najczęściej napotkać można było ciekawy fragment krajobrazu lub element architektury nawiązujący do minionych epok. Pomimo iż ogród taki wydaje się łatwy do odtworzenia, to w rzeczywistości wymagał od twórcy umiejętności zastosowania tych wszystkich elementów. Ponieważ styl ten opierał się na dużych przestrzeni, w miarę upływu czasu zaczął się zmieniać.

Ponieważ mamy piękną pogodę tej zimy, pragnę zachęcić wszystkich Państwa do odwiedzenia przykładów tych ogrodów. Serdecznie polecam wycieczkę do francuskiego ogrodu Zamku Królewskiego w Warszawie i romantyczny spacer po Arkadii w Nieborowie.

Aneta Zielińska

OGŁOSZENIA DROBNE

USŁUGI

Remonty tel.666713372

Pranie: tapicerek samochodowych, wykładzin, dywanów tel.666713372

ŚWIADECTWA CHARAKTERYSTYKI ENERGETYCZNEJ TEL:501-120-289

Meble kuchenne szafy przeróbki inne.7507050, 501060849

Meble na wymiar .Kuchnie, szafy, garderoby. Zadzwon i sprawdź czy nie przepłacasz. Pomiar i wycena gratis.Tel: 502181084

DJ – prezenter – Paweł Górski. Wesela, bankiety, studniówki, imprezy firmowe

tel. 660508877, 509619238

Profesjonalne fotoreportaże ze ślubów i uroczystości. Sesje plenerowe.

Fotografia portretowa.604 647 297

Fotografia profesjonalna, www.rastudio.pl, dokumentacje inwestycji, zdjęcia architektury i wnętrz fotografia produktowa, skanowanie i retusz 604 647 297

MINI UROZINKI u nas lub u Ciebie! 350 zł. Do 10 osób. www.chatkamarmen.pl Tel.531 756 866

ZAJĘCIA TEATRALNE W SZKOŁACH I PRZEDSZKOLACH. Profesjonalnie i z pasją. 509 921 077

Fotografia okolicznościowa, śluby, komunie, chrzciny itp. Fotografia studyjna, reklamowa i inne. Szybko, solidnie z doświadczeniem. tel. 531 756 866

Projektowanie i kompleksowe urządzenie terenów zieleni (ogrody, zieleń miejska, nawadnianie, brukarstwo, mała architektura). Konkurencyjne ceny tel.660 539 403

Usługi remontowo- budowlane: docieplenia budynków, tynki akrylowe, mozaik, kartonpłyta, gipsy. Tel.600 837 811

TOM GUM - Najtańsze opony w mieście. Wymiana, przechowalnia, mechanika. Piaseczno, Czeremchowa 28A, tel. 606 338 306

UKŁADANIE GLAZURY, TERAKOTY, GRESU 601722578

Mały Biuro Rachunkowe, certyfikat MF- solidnie, tanio, bezpośrednio. Tel.663 663 848

OPTIMA - kompleksowe sprzątanie biur, osiedli i wspólnot mieszkaniowych Tel 504 937 766

SZUKAM PRACY

Księgowka z doświadczeniem i orzeczeniem o niepełnosprawności szuka pracy. Tel.663 663 848

SPRZEDAM

Torf kwaśny workowany, idealny do iglaków – atrakcyjna cena 533 303 639

Sosna opałowa 602 770 361

TARTAK - deski, więźby, stemple, drewno kominkowe, usługi 605 967 103; 609 983 968

NIERUCHOMOŚCI SPRZEDAM

Sprzedam Dom dwurodzinny w Piasecznie - dzielnica Orężna, dwa osobne mieszkania (190 m i 60 m), osobne ogródki i tarasy. Propozycja dla rodziny wielopokoleniowej lub z opcją gabinet. Rok budowy 2000. Tel. 603 66 99 44

Sprzedam grunt rolny Prażmów 602 770 361

Działki budowlane Prażmów 602 770 361

Działki nad jeziorami, linia brzegowa, media, prawo zabudowy, las, duży wybór 605-099-422

AUTO MOTO

Skup aut, wszystkie marki 510 357 529

NAUKA

Szkoła językowa Talking Birds .Nauka angielskiego, francuskiego - dzieci, młodzież, dorośli. Tel.507 618 654, 510 132 785.

KĄCIK PSIEJ NADZIEI

Psy do adopcji z gminy Piaseczno:

Nastał bardzo ciężki czas dla konstancińskich bezdomnych zwierząt. 23 grudnia 2013 roku ogłoszono wyniki przetargu na odławianie i opiekę nad zwierzętami z terenu gminy Konstancin-Jeziorna. Wygrał go oferent aż z województwa świętokrzyskiego prowadzący firmę zajmującą się utylizacją odpadów. Nie odbyła się żadna kontrola warunków, jakie nowy wykonawca oferuje zwierzętom. Podpisano umowę, na mocy której nowy wykonawca ma odbierać zwierzęta po dwóch tygodniach kwarantanny w miejscowej lecznicy, a następnie wywozić je 140 km stąd! Możemy się tylko domyślać jaki los je czeka. Gmina już się o te psy na pewno nie upomni, kontrole przy tej odległości na pewno nie będą częste.

Ta sytuacja godzi nie tylko w konstancińskie bezdomniaki, ale także w ludzi, którzy do tej pory z oddaniem i bardzo skutecznie organizowali adopcje gminnych zwierząt. Cała struktura wolontariatu budowana przez lata zostaje w ten sposób rozbita. Nie zapominajmy też o zwierzętach zgubionych przez właścicieli. Odzyskanie zwierzaka przez prawowitego właściciela będzie znacznie trudniejsze, a w wielu wypadkach wręcz niemożliwe.



Bonnie – młoda urodziwa suczka biało-ruda, średniej wielkości, krótkowłosa. W typie amstaffa. Bonita uwielbia ludzi, jest w stosunku do nich łagodna bez granic. Co do zwierzątek bywa różnie, potrafi mieć antypatie, więc najlepiej, gdyby była jedynym zwierzęciem w domu. Bonnie kocha ludzi i chce być także kochana. Warto, bo jest wspaniała! Tel. w sprawie adopcji Bonnie: 502 906 532 lub 503 069 502



Fuks (Borek) – absolutnie natychmiast do pokochania. Super fajny pies, niezwykle oryginalny mieszaniec sznauera olbrzymia i wilczarza. Wielkiej urody, duży, kosmaty młody pies w kolorze pieprzu z solą. Bardzo młody, sympatyczny, wesoły i pełen energii. Potrzebuje koniecznie terenu do biegania. Ruch jest mu niezbędny do życia. Wspaniały przyjaciel, obrońca i stróż domostwa. Tel. w sprawie adopcji Fuksa (Borka): 502 906 532 lub 503 069 502

Presto – radosny, łaciaty, czarno-biały piesek. Idealny na towarzysza, oraz stróża domowego bezpieczeństwa. Wiek 3-4 lata, wzrost do



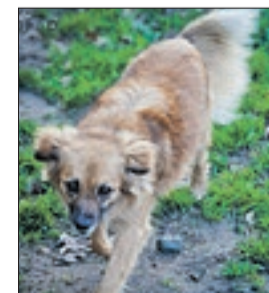
kolana, sierść krótka. Usposobienie pogodne i przyjazne. Presto zna dobre maniery, a w towarzystwie miłej suczki potrafi być rycerski, choć całkowicie bezinteresownie. Zdecydowanie preferuje mieszkanie na zewnątrz. O Presto można powiedzieć tylko dobre rzeczy. Tel. w sprawie adopcji Presto: 502 906 532 lub 503 069 502



Fresh – przemiły miś, łagodny, słodki pies w typie labradora. Maść czarna. To prawdziwy psi terapeuta, ze swoim optymistycznym usposobieniem i zawsze uśmiechniętą mordką. Fresh jest w średnim wieku i w dobrej formie fizycznej. Biega, bawi się, wszystkiego ciekaw, pełen radości, życia i nadziei na przyszłość. Fresh marzy o towarzystwie człowieka. Dobrze żyje ze wszystkimi. Potrzebny pilnie dom. Tel. w sprawie adopcji Fresha: 502 906 532



Denis – w typie molosa, ogromnie sympatyczny, życzliwy wszystkim, spokojny, duży pies. Maść płowo ruda. Denis jest w sile wieku, jego doświadczenie życiowe, dystans do wielu rzeczy, zrównoważenie i spokój to cechy, które stanowią jego walor. Denis ma świetny kontakt z człowiekiem, jest bardzo tolerancyjny dla innych psów, usposobienie ma wyjątkowo łagodne i pogodne. Denis czeka na swojego człowieka. Jest wykastrowany. Tel. w sprawie adopcji Denisa: 502 906 532 lub 503 069 502



Cykada – suczka w typie papillon, piękna jak mało kto, rudowłosa, do pół łydki. Ma urodę papillona, jest tylko większa. Ta cudowna istota jest delikatna i płochliwa, potrzebuje więc cierpliwego, wyrozumiałego opiekuna. Nagrodą za cierpliwość człowieka wobec tej nieśmiałej suni będzie jej dożgonna wierność i

przyjaźń. Cykada jest bardzo młoda. Zdrowa, zaszczepiona, wysterylizowana czeka na dom. Tel. w sprawie adopcji Cykady: 502 906 532 lub 503 069 502



Agent – maluszek, miniaturka labradora na króciutkich nóżkach. Pocięcha, przezbawny krasnoludek. Chodzi za człowiekiem krok w krok. Maść płowa, włos krótki. Wiek młody. Bardzo potrzebny domek dla małego, słodkiego Agenta. Tel. w sprawie adopcji: 503 348 960 lub 502 906 532



Ruby – piękna i mądra suczka owczarka niemieckiego. Jest w średnim wieku, wysterylizowana, zdrowa. Ruby jest posłuszna i ułożona. Ma świetny kontakt z człowiekiem, jest łagodna i przyjaźliwa. Znakomita towarzyszką dla kogoś, kto ceni u psa dojrzałość i doświadczenie. Tel. w sprawie adopcji Ruby: 502 906 532 lub 601 242 717



Rex – owczarek niemiecki półdługowłosy, pięcioletni, piękny, czeka na dom. Uroczy, wspaniały pies. Bardzo grzeczny i czysty. Silnie związany z ludźmi. Nie sprawia żadnych kłopotów, a radości daje mnóstwo. Tel: 502 906 532 lub 601 242 717



Ciszek – piękny młody labrador znaleziony w Konstancinie czeka na właścicieli lub na nowy dom. Tel. w sprawie Ciszka: 729 501 159 lub 22 754 09 75

O wiele innych, wspaniałych psów z terenu powiatu piaseczyńskiego, czekających na adopcję, można pytać pod numerami telefonu: 513 490 780 oraz 503 069 502

R E K L A M A

SPRZEDAM DOMY
w Czersku z działką 750 m²
2500 zł/m²
tel. 694 438 877

Przełęcz
PIASECZYŃSKI

zatrudni

SPECJALISTĘ
ds. sprzedaży powierzchni reklamowej
doświadczenie mile widziane

Oferujemy:

- Wynagrodzenie podstawowe + prowizja + premia
- Telefon komórkowy, ryczałt na paliwo
- Możliwość budowy własnego zespołu i awans na kierownika działu

Jeżeli chcesz pracować w miejscu, gdzie ...

Staniesz się członkiem dynamicznie rozwijającej się firmy, będziesz współpracował z pasjonatami o dużym doświadczeniu i umiejętnościach, panuje miła atmosfera w pracy. dotychczas do nas i razem z nami osiągnij sukces!

CV prosimy przesyłać na mail:
reklama@przeledpiaseczynski.pl

Alergia – niesforne wojsko pyszałkowatego wodza – walczy z układem



Czyli dlaczego bóle głowy, brzucha, wymioty, przewlekły kaszel, słabość, omdlenie, chrapanie czy brak powietrza to też może być alergia.

Jeśli poniższa definicja jest oczywista-nie warto dalej czytać.

Alergia, powtarzając za wikipedią, to patologiczna reakcja na alergen polegająca na reakcji immunologicznej związanej z powstaniem swoistych przeciwciał, które po związaniu z antygenem doprowadzają do uwolnienia różnych substancji – mediatorów stanu zapalnego.

Dość trudno zrozumieć to tłumaczenie, więc po kolei. Potocznie alergenem, czyli czynnikiem, który bywa przyczyną każdego z wymienionych w tytule objawów może być wszystko: mleko, jajko, marchewka, ale i pyłki roślin. Mogą to być leki i środki piorące, mydła i pianki do kąpieli, a nawet zioła lecznicze. Wszystkie te substancje w normalnych warunkach są dla nas korzystne. Układ odpornościowy, czyli immunologiczny spełnia rolę potężnej armii w państwie. Na sygnał alarmowy wyspecjalizowane oddziały reagują na wroga – wirusa (na przykład wirusa zapalenia wątroby typu B) broniąc się przed nim. Wytwarzają specjalne naboje (przeciwciała), które jakby naprowadzane komputerowo rozwalają tylko wirusa nie niszcząc nic innego. Wykorzystujemy to wprowadzając do organizmu w postaci szczepionki atrapę wirusa. Wówczas cały organizm jest skoncentrowany na zlikwidowaniu wroga. Specjalne oddziały zwiadowcze (tak zwane limfocyty prezentujące antygen) przekazują informację o wrogu jednostkom, które produkują naboje (limfocyty B)

I nawet jak nie był to wirus prawdziwy tylko jego atrapa, to wyprodukowane kule trafiają do celu. W dodatku produkcja jest prosta, opłacona z góry i prawie bez limitu. Prawie, bo nawet tu jest kwatermistrz, który w końcu stopuje produkcję (limfocyty supresorowe). Naboi (przeciwciał) jest tak dużo, że nawet jak zjawia się prawdziwe wirusy to zostaną natychmiast otoczone przez przeciwciała i zniszczone. A archiwisci z Centralnego Biura Informacji (limfocyty T pamięci immunologicznej) natychmiast przypominają jednostkom produkującym (limfocytom B i ich pomocnikom) o uzupełnieniu magazynów. Tak więc korzystne reakcje immunologiczne to na przykład szczepienie.

Stabilny układ odpornościowy (immunologiczny) chroni nas jak niezawodna armia przed wszelkimi wrogami. Żołnierzami tej armii są komórki układu odpornościowego. Jest ich wiele. Główne to leukocyty, czyli krwinki białe, oznaczane w zwykłym badaniu krwi (morfologia). Ich ogólna ilość jest wskaźnikiem aktualnej sytuacji układu odpornościowego.

Do alergii, czyli spacznej, nieprawidłowej reakcji dochodzi wskutek załamania układu odpornościowego. Jeśli osłabną komórki odpowiedzialne za odporność – chorujemy.

Jeśli reakcja na wroga jest niewłaściwa, nadmierna w stosunku do bodźca – mamy do czynienia z alergią. Tak jakby niektóre bataliony wyrwały się z pod kontroli regularnego wojska. W rezultacie obrażalski dowódca, bez poczucia humoru, urażony niewinnym żartem wszczyną prawdziwą wojnę. Jak to wygląda wiedzą wszyscy, których dopadł katar sienny. Zdrowi cieszą się zapachem wiosny, kwitnących traw i drzew. Chorzy, z czerwonymi od wycierania nosami, zamykają się w domach i bez leków naprawdę cierpią. Wszystko z powodu nietolerancyjnego wodza, który na zapach traw reaguje alergicznie. A więc uruchamia pododdziały (cytokiny, interleukiny i inne mediatory zapalenia- patrz definicja alergii na początku) i rozpoczyna bezpardonową walkę. Wskutek połączenia alergenu (np. pyłki roślin) z wytworzonymi przeciwciałami dochodzi do uszkodzenia naczyń krwionośnych w nosie. Zaczynają wyglądać jak gaza, przez którą łatwo przecieka płyn. I wtedy nie wystarczy chusteczek nawet z dużego pudełka.

Niesforne wojsko z nadwrażliwym wodzem harcuje nie tylko w nosie. To samo dzieje się na śluzówce oczu- spojów-

kach. Receptory (miejsca, które reagują na bodziec- np. pyłek) przekazują informację do centrum dowodzenia i reakcja się powtarza. Znowu pachnące wiosną pyłki wywołują reakcję obronną jak na wroga. Znowu przewrażliwiony wódz nie koordynuje swoich działań z centrum dowodzenia. Doprowadza do produkcji przeciwciał, które po połączeniu z alergenem (pyłkiem) drażnią oko prowadząc do swędzenia, pieczenia spojówek i łez.

Niestety rozkapryszony wódz z urażoną dumą może doprowadzić do katastrofy z powodu swoich kompleksów. Reakcje nadwrażliwości, z nadmierną, niepotrzebną odpowiedzią na bodziec, który inni znoszą bez kłopotu (wiosenne pyłki) mogą dotyczyć innych narządów, w tym, odpowiedzialnych za życie.

Astma to kolejny przykład alergii. Te same pyłki (ale również pleśń, roztocza kurzu domowego czy inne) mogą wywołać groźny dla człowieka skurcz oskrzeli co powoduje duszność, brak powietrza, świzczenie w płucach, zmęczenie do omdlenia, a w skrajnych przypadkach, nie leczonych lub nieprawidłowo leczonych – nawet śmierć.

Tutaj duszność wynika nie tylko z kurczu oskrzeli. Do mechanizmu skurczu mięśni, które tworzą ścianę oskrzela dochodzą inne. W rurach, jakimi są oskrzela, utrudnienie przepływu dla powietrza wynika również z obrzęku. Oskrzelka są wytapetowane od środka śluzówką, czyli warstwą obronną, która je chroni przed wrogiem, będąc ważną dywizją w armii układu immunologicznego. Ta śluzówka, podobnie jak w nosie, po ataku wroga staje się przepuszczalna dla płynów i ulega zgrubieniu. Opuchnięte oskrzela stają się węższe i przez to trudniej się oddycha. Dodatkowo chcąc zniszczyć wroga śluzówka wydziela substancje, które niczym jad żmii mają go sparaliżować (lizozym i wydzielnicza immunoglobulina IgA). W małych dawkach, jak to się dzieje na przykład w walce z wirusami, „jad” jest skuteczny. W alergii, czyli nadmiernej, niekontrolowanej reakcji nieobliczalny wódz używa żrących substancji (interleukin, cytokin) niczym broni chemicznej. Śluz wyprodukowany w nadmiarze staje się dodatkową przeszkodą w oskrzelach dla przepływu powietrza. Duszność postępuje. Na szczęście buntownicy szybko się wyczerpują i łatwo ich pokonać. Proste leki, które dokładnie atakują w miejscu skurczu (tak zwane betamimetyki) błyskawicznie powalają wroga znając jego słabe punkty (receptory) i rozszerzają oskrzela. Astmatycy dobrze znają ich szybkie działanie i zwykle noszą leki przy sobie.

Taka sama śluzówka wyściela również cały nasz przewód pokarmowy. Kontakt z pokarmem, którego nie tolerujemy wywołuje reakcje podobne do opisanych wyżej w nosie, oczach czy oskrzelach. Przewrażliwieni ryccerze i tu atakują z nadmierną gorliwością niektóre pokarmy. Może to powodować wymioty, biegunkę bóle brzucha, a także obrzęk warg lub gardła już przy pierwszym kontakcie z pokarmem. Większość z nas dzięki układowi odpornościowemu wytworzyła na początku życia płodowego tolerancję na większość pokarmów. Zadbały o to kolejne plutony obronne z systemu GALT (gut associated lymphoid tissue) o to zadbały. To następny element systemu odpornościowego. Eliminuje wrogów takich jak substancje toksyczne, bakterie lub wirusy. I tu również zdarzają się sfrustrowani wodzowie ze swoimi fanatycznymi wyznawcami. Gotowi są strzelać z armaty do wróbli. Powodując np. po spożyciu niewielkiej ilości mleka ostre, chlustające wymioty u osób nadwrażliwych, czy po prostu uczulonych na mleko.

Trochę bardziej skomplikowane jest to w odniesieniu do alergii na owady. Mechanizm jest złożony. Tu trudno odróżnić reakcję obronną od alergicznej. Wszyscy źle znosimy ukąszenia owadów. Siła reakcji zależy i od rodzaju owada i indywidualnej reakcji na niego.

Każdy chyba słyszał, że po ukąszeniu pszczoły można stracić przytomność a nawet umrzeć. Ale to jest skrajny przykład uczulenia. Tak, jak są różne stopnie bólu głowy czy bólu brzucha, tak samo jest z owadami. Znakomita większość po-

woduje tylko obrzęk w miejscu ukłucia. A dlaczego? Bo jest to naturalna i potrzebna reakcja obronna człowieka na „obcego”. Podobnie reaguje nasze ciało na wbitą drzazgę. Są to reakcje obronne. Tworzy się obrzęk w miejscu ukłucia. Ten obrzęk tworzy ochronny wał, żeby jad pszczoły nie rozprzestrzenił się dalej, w głąb organizmu. To podstawowe działanie chroniącej nas armii – układu immunologicznego. Uszkodzenie skóry, jadem osy czy drzazgą, wywołuje ból. To ważny i szybki sygnał. Odczuwamy go dzięki układowi nerwowemu. W całej skórze jest gęsta sieć nerwów – głównych „informatorów”. To one dają sygnał do całego organizmu o uszkodzeniu skóry przez wroga. Natychmiast wysyłane są transporty z pomocą. Z krążącą krwią dopływają one do miejsca ukłucia. Niektóre z tych substancji (cytokiny) powodują w tym miejscu rozszerzenie się ściany naczynia. Dzięki temu część płynu przesuwa się z naczyń i bierze udział w „sypaniu wałów obronnych”. Z krwią dopływają tam również inne oddziały wojskowe – chemokiny. Jednak działanie jadu (aminy biogenne jak hialuronidaza i fosfolipazaA2) również powoduje rozszerzenie naczyń krwionośnych. Zbyt szybkie rozszerzenie i zbyt długie utrzymywanie się takiego stanu powoduje nadmierny przesięk i wypływ płynu z naczyń oraz spadek ciśnienia (tak jak spuszczone powietrze z detki samochodowej). W skrajnej sytuacji dochodzi do omdlenia a nawet zgonu. Na szczęście człowiek sam potrafi się przed tym bronić: tym razem w walce z wrogiem pomaga stres, czyli wydzielająca się adrenalina. Można ją też podać dodatkowo w leku.

Bóle głowy także mogą być wywołane alergią. Na przykład gdy dochodzi do wysięku płynu z naczyń krwionośnych odży-



wiających okolice zatok czołowych i nosa. Obrzęk tych okolic i rozpięcie prowadzi do bólu głowy. Natomiast zatykanie trąbek słuchowych przez podobny mechanizm alergiczny z wysiękiem do ucha może być przyczyną zaburzeń słuchu.

Jak widać alergia to mechanizm obronny związany z zaburzoną oceną sytuacji zagrożenia odpowiedzialnych za to służb. Dlatego przede wszystkim w badaniu oceniamy sprawność układu odpornościowego. Zdrowy organizm poradzi sobie z alergenem a większe zagrożenie stanowi niekontrolowana, zbyt podejrzliwa i agresywna reakcja służb.

Korzystałem przy pisaniu z „Immunologii” autorów: Ivan Roitt, Jonathan Brostoff i David Male oraz „Ilustrowanego podręcznika chorób alergicznych” Gerharda Greversa i Martina Rockena.

Alergolog, pediatra Jarosław Górnicki

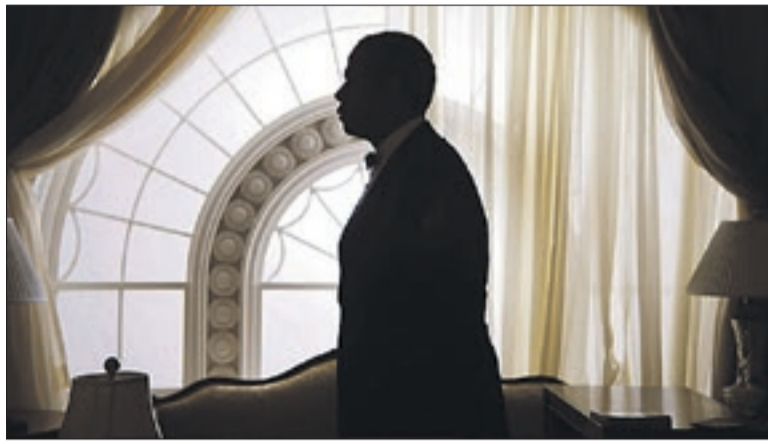
Honorarium za powyższy artykuł w całości zostanie przekazane Stowarzyszeniu Dobra Wola w Piasecznie.



Ameryka w pigułce

Cecil Gaines zna swoje miejsce. Jako dziecko wychowywał się na plantacji bawełny w Georgii, gdzie był świadkiem brutalnego gwałtu na swojej matce i zabójstwa swojego ojca. Sami byli sobie winni – w końcu byli czarnuchami.

Po tych okrutnych wydarzeniach młodym Cecillem zajmuje się starsza właścicielka plantacji, przygotowując go do roli „domowego czarnucha”, czyli przyuczając go do służby domowej. Po kilku latach Cecil ucieka, aby poszukać szczęścia na Północy. Udaje mu się podłapać pracę w jednym z eleganckich hoteli. Dzięki determinacji i pokorze szybko znajduje zatrudnienie w Waszyngtonie, by kilka lat później zostać kamerdynerem w Białym Domu. Tam, przez następne trzydzieści lat, służy ośmiu kolejnym prezydentom, od Eisenhowera po Reagana. Poznaje kulisy ówczesnej polityki, ale przede wszystkim jest świadkiem przemian w polityce rasowej USA – są to wszak czasy JFK, Martina Luthera Kinga, Czarnych Panter i wojny w Wietnamie. Te wszystkie wydarzenia znajdują też odbicie w domu rodzinnym Cecila – jego starszy syn wyrasta na bojownika o równość rasową, wielokrotnie aresztowany, bity. Żona Cecila, Gloria, z trudem usiłuje utrzymać rozpadającą się przez ideologię rodzinę w całości. Nie jest to łatwe – syn i ojciec różnią się od siebie jak ogień i woda. Syn



usiłuje zmienić historię, ojciec zaś w głębi duszy wciąż jest niewolnikiem, choć przecież niewolnictwo zniesiono już dawno. Kryzys pogłębia jeszcze wieczna nieobecność Cecila, który spędza w Białym Domu więcej czasu niż we własnych czterech ścianach. To wszystko pcha Glorię w objęcia kochanka i w zapomnienie, które znajduje na dnie kieliszka. Ile wytrzyma nękana wichrami dziejów rodzina?

„Kamerdyner” Lee Daniela to przede wszystkim parada gwiazd. Obok grającego rolę Cecila Foresta Withakera znajdziemy tu Robina Williamsa, Terrence’a Howarda, Vansesę Redgrave i Johna Cusacka, zaś w roli Glorii wystąpiła ikona amerykańskiej telewizji, Oprah Winfrey. Obraz od pierwszych minut olśniewa doskonałą obsadą i jest to zdecydowanie najmocniejszy punkt filmu. Poprawnie nakręcony, z przyzwoitą muzyką film jest jednak... poprawny, w każdym tego słowa znaczeniu.

Amerykanie po raz kolejny udowadniają, jak bardzo lubują się w kinie „ku pokrzepieniu serc”: oto widzimy Stany Zjednoczone walczące o wolność i równość wszystkich obywateli. To przyjemna dla oka propaganda, w której wielka Ameryka pod wodzą wielkich liderów stawia czoła niesprawiedliwości, a wróg pozostaje niewidzialny.

Na szczęście filmy nie służą nauce historii i jeśli przymknijemy oko na niezmiennie popularne w Hollywood amerykańskie wybielanie czarnych plam dziejowych, film jest sprawnie napisaną i nakręconą opowieścią. Nie jest to wielkie kino (choć przewiduję duży sukces filmu podczas zaczynającego się właśnie sezonu nagród filmowych – poprawność polityczna jest ostatnio bardzo à la mode), ale jest dobrą, niespecjalnie wymagającą rozrywką. Warto zobaczyć, przede wszystkim z uwagi na wspomnianą wcześniej, wyjątkową obsadę.

KH

Rozmowy na zgliszczach

Teresa Torańska była jedną z najwybitniejszych polskich dziennikarek.

Zej wielu prac wyłania się obraz reporterki bezkompromisowej, odważnej, dla której nie ma trudnych do zadania pytań. Żaden temat nie był dla niej tabu: zasłynęła serią wywiadów z komunistycznymi decydentami, zebrana w książkę „Oni”, zaś książka „Śmierć spóźnia się o minutę” to rozmowy z ludźmi, którzy uniknęli Zagłady. Na rynku właśnie pojawiła się nowa – ostatnia już – książka zmarłej w styczniu 2013 r. dziennikarki.

Tym razem Torańska pochyliła się nad katastrofą samolotu prezydenckiego w kwietniu 2010 roku. Przez blisko dwa lata przeprowadzała wywiady ze świadkami, bliskimi i współpracownikami ofiar, a także osobami, które w pierwszych dniach po katastrofie pracowały w Smoleńsku i Moskwie. Zbiór kilkudziesięciu wywiadów (m.in. z Pawłem Kowalem, Jolantą Szczypińską, Pawłem Dereszem, Ewą Kopacz i Radosławem Sikorskim), przeprowadzonych i zapisanych w tak charakterystyczny dla Torańskiej,



zimno-emocjonalny sposób, ukazuje obraz posmoleńskiej Polski – rodzaje się na zgliszczach podziąły, które do dziś rozrywają kraj na części, ale też ogrom tragedii, jaka się wydarzyła. Chronologiczne odtworzenie wydarzeń w Smoleńsku, Warszawie, Moskwie i Krakowie oddaje zmieniające się nastroje i pozwala odtworzyć przebieg tamtych dramatycznych dni, ale też spojrzeć z dystansu na wszystko, co wydarzyło się na scenie politycznej od tamtego czasu.

„Smoleńsk” to bodaj najbardziej bezstronna publikacja, jaka do tej po-

ry ukazała się na ten temat. Torańska nie zajmuje stanowiska w okołosmoleńskim konflikcie. Nie ocenia, nie pyta o przyczyny, nie insynuuje. Staje z boku, nie sugeruje, nie wymusza – podchodzi do rozmówców z ogromnym szacunkiem, ogranicza swoją rolę do minimum, ustępując pola rozmówcom i ich opowieściom. Opowieściom, które nieraz mrozą krew w żyłach, wyciskają łzę z oka czy zaciskają pięść w gniewie. Oczywiście, nie sposób w rozmowach o katastrofie smoleńskiej uniknąć pierwiastka politycznego, ale tu polityka została zepchnięta na margines, ustępując pola żałobie i grozie katastrofy. Już teraz można z całą pewnością stwierdzić, że jest to jedna z najważniejszych publikacji, jakie ukazały się na ten temat. Pozostaje jedynie żałować, że autorka nie zdążyła dokończyć dzieła, przeprowadzić wszystkich zaplanowanych wywiadów i nadać książce zamierzonego kształtu. Mimo wszystko „Smoleńsk” nawet jako książka niedokończona stanowi doskonałe zwieńczenie wybitnej pracy dziennikarskiej i etyki, z którą coraz rzadziej mamy styczność we współczesnych mediach.

KH

HOROSKOP NOWOROCZNY

Przed nami cały rok, a w nim masa niespodzianek. Pomijając te pogodowe i prawdopodobne lepienie wielkanocnych zajęczków ze śniegu oraz tradycyjne zaskoczenie drogowców i kierowców pospołu na widok pierwszych płatków śniegu, wiele zadzieje się także w samym Piasecznie.

Z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że będzie to rok wyborczy. W czerwcu będziemy decydować, kto zostanie naszym przedstawicielem do europarlamentu. Tradycyjnie sporo zamieszania, plakatów, medialne pohukiwania w prasie i telewizji, może nawet ktoś z tych jakże ważnych i potrzebnych oficjeli ruszy swoje szanowne cztery litery i z luksusu Brukseli zawita do Piaseczna... Czy taki europoseł faktycznie coś może i przede wszystkim czegośkolwiek poza poprawą własnego statusu chce, to niech już każdy sobie rozważy we własnym sumieniu na konkretnych przykładach, bo uogólnić tego się nie da.

Jak już dojdziemy do siebie, posprzątamy plakaty, przyzwyczymy się do zatroskanych losami Polski twarzy na bilbordach, zacznie się bardzo gorący czas wyborów samorządowych. Sama kampania de facto już się zaczęła, widać już pierwszych kandydatów i kandydatki na różne szczeble samorządu. Po wakacjach czeka nas jednak zdecydowanie bardziej intensywny czas opiewania własnych zasług i pomysłów, jak również opluwania wszystkiego i wszystkich dookoła. Jak śpiewa zespół Piersi – „będzie zabawa, będzie się działo!”

Tradycyjnie wygrać nie ci, których byśmy sobie życzyli, na coś nadal będziemy narzekać, nowe osoby nie przypadną nam do gustu i utwierdzimy się w przekonaniu, że polityka – nawet ta lokalna – to syf i bagno, pomijając może nieliczne wyjątki. Ewentualnie zdarzy się cud, względnie apokalipsa i wybory przestaną być czymkolwiek problemem. Wyborom towarzyszyć będą liczne festiwale obietnic i atrakcje, bardziej obiecane niż realne. Będziemy też świadkami wysypu wszelakich gal, uroczystych otwarć, przecinania wstęg i świętowania nowych nakładek asfaltowych.

Zanim jednak te wszystkie klęski wyborcze na nas spadną, trzeba jakoś przeżyć od pierwszego do pierwszego. Ideałami i obietnicami nie napelnimy garnków ani misek, piękne plany są piękne tylko dopóki nie przyjdzie zabrać się za ich realizację. Zamiast bujać w obłokach, lepiej zabrać się za robotę – nie grozi rozczarowanie, a przynajmniej będzie z tego jakiś pożytek.

Wróż Krzysztof



WYNIKI ZBIÓRKI PUBLICZNEJ NA RZECZ FUNDACJI POMÓŻ DOROSNĄĆ

Fundacja Pomóż Dorosnąć, KRS 0000203456, z siedzibą przy Aleja Kalin 30, 05-500 Piaseczno, dnia 08.12.2013 r.

podczas

ŚWIĄTECZNEGO

FESTIWALU DOBROCZYNNOŚCI

zorganizowanego na Rynku w Piasecznie, przeprowadziła zbiórkę publiczną (kiermasz „rozmaitości”, kiermasz ciast, sprzedaż płyty „Parasol Poetica”, kiermasz ozdób świątecznych i prac plastycznych – ekobombek, wykonanych przez dzieci uczestniczące w konkursie na Ekobombkę).

Zbiórkę przeprowadzono na podstawie zezwolenia Burmistrza Miasta i Gminy Piaseczno z dn. 28.11.2013 r. nr 59/2013.

Zebrano kwotę wysokości 4 673,40 zł. Koszty poniesione przy realizacji zbiórki publicznej to koszty wydania płyty „Parasol Poetica” – przy 32 sprzedanych płytach wyniosły one 340,70 zł.

Artykuły do stoisk „Kiermasz rozmaitości” i „Kiermasz ciast” zostały подарowane Fundacji przez wolontariuszy, a prace plastyczne – ekobombki były wykonane przez dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym w ramach konkursu zorganizowanego przez Centrum Kultury.

Organizacja i obsługa zbiórki publicznej również była zapewniona na zasadzie wolontariatu.

Dochód ze zbiórki został przekazany na fundusz stypendialny i zapomogi finansowe dla podopiecznych Fundacji Pomóż Dorosnąć.



Wtorek Teatralny – „Separacja”

W pierwszy, noworoczny Wtorek Teatralny zapraszamy na komedię – farsę małżeńską w trzech aktach.

Sztuka jest opowieścią o małżeństwie nauczycieli, którzy przeżywszy ze sobą ćwierć wieku wkraczają w fazę nieuchronnego kryzysu. Joanna (Elwira Romańczuk) i Patryk (Mariusz Marczyk) wystawiają sobie rachunki za przeżyte razem lata. Zarzuty są śmieszne i banalne, ale wobec nie dających się okiełznać emocji, dają asumpt do podjęcia decyzji o separacji. Błyskotliwe dialogi i humor



są gwarancją znakomitej zabawy. Małżeńskie perypetie jak w soczewce skupiają te problemy, z którymi borykają się pary niekoniecznie z dużym stażem. Spotkanie z bohaterami sztuki pozwala spojrzeć na nie z dużym dystansem.

Producent spektaklu: Scena „Rode” Kraków-Rzeszów. Reżyseria: Elwira Romańczuk.

Scenografia: Lidia Hardulak. Muzyka: Maria Natalia Rajkin.

21 stycznia, godz. 19.30, Sala Domu Kultury, Kościuszki 49, bilety: 15 zł

Czwarty kontakt – koncert lokalnych zespołów

Poprzednim razem, w ramach Trzeciego Kontakt, wystąpiła młodzież: Jazda na Kocie oraz Forbidden District. Podczas czwartej edycji skontaktują się dojrzałsi muzycy: TERAZ I TU, znani niektórym pod nazwą DZIECI W SZOKU oraz, po raz pierwszy na scenie w ogóle, AUTOBAHN.

TERAZ I TU

„Zespół powstał w wyniku dłużej znajomości oraz wspólnych zainteresowań muzycznych czwórki ludzi związanych od lat z muzyczną sceną niezależną Konstancina i okolic (w latach 80. i 90. zespoły: Dzieci w Szoku, Fuck Duck, Czarna Mańka, Muchos Gracias, Hack&Frytke). Skład: Fred – perkusja, Pyrek – gitara, chórki, Gacy – bas i Wieloch – gitara, śpiew.

W 2010 roku wspólne pragnienie tworzenia muzyki i wyrażania ekspresji za pomocą instrumentów, głównie dzięki inicjatywie Freda, zaowocowało rozpoczęciem prób i okrzepnięciem składu zespołu który obrał nazwę Teraz i Tu – wynikającą głównie z faktu, że wspólne granie ma mieć charakter realizacji własnych zainteresowań oraz spontanicznych spotkań grupy starych znajomych. Spotykamy się, by pograć właśnie „tu i teraz”, czyli zawsze, gdy mamy ochotę i możliwość.

Naszą muzykę osadzamy w nurcie post punkowym. Jednakże nie stroniemy od inspiracji reaggowych, metalowych, hard core-owych czy nowo falo-owych. Co gra w duszy to też na gryfie.

W dorobku zespołu jest około 15 własnych kompozycji oraz jedna pio-

senka z zapożyczonym tekstem. Próby odbywają się systematycznie raz w tygodniu w Mystic Studio u „Dzikiego” w Warszawie.”

AUTOBAHN

Autobahn to grupa muzyków poruszających się w stylistyce indie/electro. Po ustabilizowaniu składu członkowie Autobahn, zaczęli ubierać w formę dotychczasowe porzucane w czasie pomysły, co zaowocowało przygotowaniem 9 autorskich piosenek. Jeżeli drogi widzu/słuchaczowi interesują takie zespoły jak Massive Attack, Depeche Mode, Sigur Ros, Interpol, Editors, The xx, Prodigy, nie zawiedziesz się tym koncertem.

24 stycznia, godz. 19.00, Sala Domu Kultury, Kościuszki 49.

Niedziela z Jazzem – trio STRYJO

Najbliższy koncert jazzowy w Domu Kultury w Piasecznie to trio, którego muzyka wymyka się sztywnej klasyfikacji. Stryjo w składzie: Nikola Kołodziejczyk, Maciej Szczyciński oraz Michał Bryndal, to połączenie trzech kreatywnych umysłów.

Ich słuchacze również okazują się być bardzo różnorodni. Muzyka wywołuje pozytywne emocje zarówno u młodych duchem, jak i młodych wiekiem. Być może to wynik połączenia dopełniających się temperamentów muzyków – Michał Bryndal jest znany ze współpracy z takimi zespołami jak Voo-Voo, Wojtek Mazolewski Quintet,



Sofa; Nikola Kołodziejczyk komponował m.in. dla Richarda Bony i Metropole Orkest, a Maciej Szczyciński zapraszany do zespołów przez Zbigniewa Namysłowskiego, Miki Urbaniak czy Michała Bajora grał też z The Hilliard Ensemble

i równie komfortowo czuje się w studiach nagraniowych, wykonując muzykę filmową lub kameralną.

26 stycznia, godz. 19.00, Sala Domu Kultury, Kościuszki 49. Bilety: 5zł, do nabycia w kasach Centrum Kultury.

Klub Podróżnika – Nepal

(Prze)życie pod Annapurną – wyprawa do niezwykłego Nepalu

Zapraszam na krótką wyprawę w Himalaje turystycznym szlakiem dookoła Annapurny, który ze względu na spektakularne wysokogórskie krajobrazy oraz różnorodność etniczną uznawany jest za jeden z najpiękniejszych

na świecie. Poza niezwykle pięknymi widokami przyjrzymy się z bliska lokalnej religii, jedzeniu, zwyczajom oraz codziennym czynnościom mieszkańców wioski, którzy mimo biedy i prymitywnych warunków życia z dala od cywilizacji zachowują spokój, pogodę ducha. Odwiedzimy też dwa największe miasta Nepalu. Pokazowi wysokiej jakości zdjęć towarzyszyć będzie relaksacyjna muzyka. Mam nadzieję, że

odmienność i różnorodność tego pięknego kraju zaprezentowana w atrakcyjny sposób pozwoli Państwu choć na chwilę oderwać się od codzienności, a może nawet zainspiruje do przeżycia podobnej przygody w przyszłości...

Adam Hofman
Podróżnik, fotograf

28 stycznia, godz. 20.00, Sala Domu Kultury, Kościuszki 49.

KALENDARIUM KULTURALNE

PIASECZNO

WYSTAWY:

1.02-23.02.2014 – „Dziedzictwo kulturowe - Piaseczno i okolice”

Wystawa malarstwa Marco Jaxy i Pawła Bera. Muzeum Regionalne, Pl. Piłsudskiego 10. Wernisaż: 31.01, godz. 18.00

Marco Jaxa i Paweł Ber – artyści od lat związani z ziemią piaseczyńską, starają się w bezpośredni sposób przekazać odbiorcy piękno Powiatu Piaseczyńskiego, malując interesujące zakątki oraz przyrodę stanowiącą nieodłączny element krajobrazu kulturowego. Często malarstwo obu panów podparte jest historią Piaseczna oraz jego mieszkańców. Malują zabytki kultury żydowskiej, zwyczaje, ale także ludzi, którzy na stałe wpisali się w karty historii Piaseczna. Jaxa i Ber utrwalają unikatowe chwile refleksów świetlnych, ukazujących w jedyny, bo nietypowy sposób krajobraz, roślinność, faunę, daną strukturę czy ciekawą konstrukcję architektoniczną.

Prace Marco Jaxy i Pawła Bera były wystawiane na wernisażach w Citta Sant Angelo, Francavilla Al Mare, Tolentino we Włoszech, Missisauga w Kanadzie. Część prac artystów znajduje się w prywatnych kolekcjach między innymi we Włoszech, Luxemburgu, Kanadzie, Anglii, Indiach, Indonezji. Wystawa, która odbędzie się w Muzeum Regionalnym w Piasecznie, będzie podróżą do czasów dawnych.

WYDARZENIA:

15.01 godz. 11.00 – Uniwersytet Trzeciego Wieku.

Godz. 11.00-12.15 – Czarna retoryka – Karolina Anna Ekes.

Godz. 12.45-14.00 – Charles Azanour – egzotyka i romantyzm – Marianna Ben Mohamed. Sala Domu Kultury, Kościuszki 49

17.01 godz. 10.30, 11.30, 12.30 – Filharmonia Narodowa – Estrada kameralna, impreza dziecięca. Sala Domu Kultury, Kościuszki 49. Cena biletu: 5 zł

17.01 godz. 19.30 – Świeczowisko. Sala Domu Kultury, Kościuszki 49

18.01 godz. 11.00 – Bajki z Kliszy. Przystanek Kultura, Pl. Piłsudskiego 9

18.01 godz. 10.00-12.30 – Wychowanie przez rozmawianie. Empatyczna Komunikacja z dzieckiem – warsztaty adresowane do rodziców oraz opiekunów. Koszt: 250 zł/cały cykl, obowiązują zapisy w RECEPCJI PRZYSTANKU KULTURA (22 716 79 62)

19.01 godz. 14.30 i 16.00 – Bajkowa Niedziela – Teatr Na Wagance „Święty Mikołaj w fabryce śniegu”. Sala Domu Kultury, Kościuszki 49. Wstęp: 10zł normalny/dzieci; 5zł ulgowy/dorośli/. Poduszki zamiast tradycyjnych foteli. Ilość miejsc ograniczona.

21.01 godz. 19.30 – Wtorek Teatralny – „Separacja” – farsa Mariusza Marczyka. Sala Domu Kultury, Kościuszki 49. Wstęp: 15 zł

22.01 godz. 11.00 – Uniwersytet Trzeciego Wieku.

Godz. 11.00-12.15 – Gdyby nie te wyższe i niższe mielibyśmy zawsze piękną pogodę – Płk Dr Jan Wiktorowski

Godz. 12.45-14.00 – Młodzież polska w czasie wojny i okupacji niemieckiej – opowiadania – Elżbieta Olszewska-Schilling. Sala Domu Kultury, Kościuszki 49

24.01 godz. 19.00 – CZWARTY KONTAKT – koncerty lokalnych zespołów: Teraz i Tu, Autobahn. Sala Domu Kultury, Kościuszki 49

25.01 godz. 16.00 – Bal karnawałowy – Dziecięcý bal karnawałowy. Sala Domu Kultury, Kościuszki 49. Wstęp: 10 zł

26.01 godz. 19.00 – Niedziela z Jazzem – trio Stryjo w składzie: Nikola Kołodziejczyk – fortepian; Maciej Szczyciński – kontrabas; Michał Bryndal – perkusja. Sala Domu Kultury, Kościuszki 49. Bilety: 15 zł do nabycia w kasach Centrum Kultury

27.01 godz. 18.00 – Muzyczne spotkania z Historią – Spotkania skierowane do młodzieży gimnazjalnej oraz ponadgimnazjalnej mające na celu przybliżenie historii w oparciu o utwory polskich bardów – Jacka Kaczmarskiego oraz Przemysława Gintrowskiego. Sala Domu Kultury, Kościuszki 49

28.01 godz. 12.00 – Kino Nieprzeciętne – Spotkania filmowe przeznaczone dla młodzieży gimnazjalnej oraz ponadgimnazjalnej. Projekcje filmów poprzedzone będą komentarzem, a zakończone krótką dyskusją. Sala Domu Kultury, Kościuszki 49

28.01 godz. 18.00 – spotkanie Klubu Klasy Kobiet – Gościem spotkania będzie pani Marianna Kłosińska z Fundacji Bullerbyn na rzecz wspólnoty dzieci i dorosłych. Przystanek Kultura, Sala 39, Pl. Piłsudskiego 9

28.01 godz. 20.00 – Klub Podróżnika – Nepal. Prelegent: Adam Hofman, prowadzi: Tomasz Pakuła. Sala Domu Kultury, Kościuszki 49

W tym roku podczas ferii zimowych zapraszamy na Kulturalną Zimę! W programie: bajki dla dzieci, koncert zespołu Kabanos oraz spotkania z teatrem i plastyką. Szczegóły wkrótce na www.kulturalni.pl

KONIEC Z KARLA

Bądźmy idealni

„W tym roku rzucę palenie”. „W tym roku schudnę”. „W tym roku nauczę się francuskiego”.

Każdy z nas przynajmniej raz w życiu czynił noworoczne postanowienia. Niektórzy robią to co rok. Ba, nawet reklamy zachęcają nas do tego – kiedy tylko w telewizji kończą się mikołaje, pojawiają się preparaty odchudzające, środki wspomagające rzucanie palenia, odzież sportowa... Jak wynika z moich obserwacji, zwykle zapała do realizacji tych postanowień wygasa po kilku tygodniach. Rzucanie palenia kończy się po kilkunastu dniach, wypełnionych nerwami i kpiącymi spojrzeciami kolegów z otoczenia. Odchudzanie kończy się nieco później, a jego cień zostaje z nami w postaci wypełniających kuchenną szufladę fit-herbatek i niewykorzystywanego karnetu na siłownię.

Postanowienia to dobra rzecz. Świadczą o tym, że chcemy być lepszymi ludźmi, czuć się lepiej, znacząc więcej, podnosić własną wartość w oczach swoich i innych. Praca nad sobą to ważny czynnik życia i gorąco zachęcam wszystkich, aby nie ustawiali w staraniach – w duchu słów Mahatmy Ghandiego: „bądź zmianą, którą pragniesz ujrzeć w świecie”, jeśli każdy z nas postara się być lepszym człowiekiem, świat stanie się lepszym miejscem. Jednocześnie namawiam, abyśmy wszyscy zastanowili się głęboko nad swoimi postanowieniami. Zanim zacniemy zmieniać się na

zewnątrz, spróbujmy zmienić się od wewnątrz. Zanim zdecydujemy, co chcemy zmienić, przyjrzyjmy się sobie dokładnie. Co w sobie lubimy, czego nie akceptujemy? Dlaczego tego nie akceptujemy? I tak właściwie – czy ten brak akceptacji aby na pewno wpływa z nas?

Jesteśmy nieprawdopodobnie podatni na opinie otoczenia. Bardziej dbamy o to, co sądzą o nas inni, niż o własne samopoczucie. Ile razy robimy coś „bo wypada”, gryziemy się w język, „bo nie wypada”, idziemy w prawo, choć wolelibyśmy pójść w lewo, „bo co ludzie pomyślą”? Od małego jesteśmy uczeni „normalności” i wpisywani w szablony ustalone przez ogół. Tłumimy przy tym własne potrzeby, własną ekspresję. Nienawidzimy tej swojej części, która chce wystawać poza schemat. Jakby tego było mało, rozlewamy tę potrzebę przynależności do szarej masy na najbliższych: „mój syn jest gejem, ale nie powiem nikomu, bo sąsiedzi będą gadać”. Dlaczego to robimy? Dlaczego tak bardzo staramy się być podobni, tacy sami, jak monety w mennicy, bite od jednej sztancy? A przecież, gdyby Leonardo da Vinci odrysowywał swoje obrazy od szablonów, słuch o nim zaginęłby już dawno.

Wierzę, że piękno człowieka płynie z jego wnętrza. Możesz mieć czterdzieści kilo nadwagi, garbaty, piegawaty nos i przyszczone czoło, ale jeśli potrafisz wywołać mój uśmiech



– jesteś dla mnie piękną istotą. Nie ważne, jak wyglądasz, ważne jest to, jak traktujesz siebie i – co za tym idzie – innych ludzi. Kiedy zacniemy akceptować siebie, o wiele łatwiej przyjdzie nam akceptowanie innych, a stąd już prosta droga do ciepła i życzliwości, o których wielokrotnie już pisałam, a których tak bardzo nam brakuje.

Oto mój pomysł na noworoczne postanowienie: Bądźmy idealni we własnych oczach, ze wszystkimi słabościami, które tak bardzo chcielibyśmy wykorzenić z nowym rokiem. Kochajmy siebie i nie kryjmy się z tym. Bądźmy indywidualistami, jakimi w głębi serca jesteśmy, choć staramy się to zamaskować. Wypowiadajmy głośno swoje opinie, nie bójmy się iść pod prąd. Przestańmy przejmować się tym, co sądzą o nas nasze otoczenie, bo jeśli są wokół nas tacy, którzy nie są w stanie zaakceptować nas takimi, jacy naprawdę jesteśmy, być może otaczają nas niewłaściwi ludzie?

Karla

DZIWIĘ SIĘ

Refleksyjnie

Żyjemy sobie. Mija dzień za dniem. Wstajemy, ogarniamy dzieci, psy, koty i inny zwierzyniec, albo nie. Parzymy kawę, albo robimy rozpuszczalną. Jemy śniadanie, albo odpuszczamy. Biegamy, albo tylko biegiem składamy świat do „kupy”, żeby w pośpiechu zamknąć za sobą drzwi i zacząć kolejny dzień. Staramy się być doskonali w tej codzienności. Bo tylko takie podejście gwarantuje względne zadowolenie z siebie i możliwości spełnienia marzeń. Chociaż w wakacje. Urlop. Święta.

Ale czasem popełniamy błędy. Im więcej mamy różnych doświadczeń i wyobraźni, tym rzadziej nam się to zdarza, lub skutki tych błędów są mniej tragiczne. Ale nie żyjemy na pustyni i to co nas spotyka jest również wypadkową wyobraźni i doświadczeń innych.

Nie przewidzimy wszystkiego. Należę do osób dość zapobiegaw-

czych. Pracując z dziećmi, znam ich możliwości i raczej wybiegam wyobraźnią na tyle daleko, by przewidzieć ewentualne „szalone pomysły” i ich skutki.

Może dlatego moja córka w dzieciństwie tylko raz rozbiła sobie głowę – ucząc się chodzić. Czasami tak się jednak zdarzy, że nie złożymy na czas w myślach wszystkich elementów układanki i stanie się!

Wtedy najtrudniej jest wybaczyć sobie!

Tysiące rozwiązań i możliwości przebiega nam przed oczami.

A gdyby...? Przecież wiedziałam, że... Po co...? Można było poczekać... Mogłam przyjść wcześniej... Można było tego nie zrobić... Mógł to zrobić ktoś inny... I tak dalej.

„Po co tak rozpamiętywać?” – ktoś mnie zapytał. Stało się, to się nie odstanie. Trzeba było wcześniej myśleć. A ja sądzę, że te tysiące myśli i



rozważań „po” są mi niezwykle potrzebne. Po to, by następnym razem czegoś nie przeoczyć, nie odpuścić, nie zaniedbać. Refleksje nad rozlanym mlekiem – tego, co wykpięło już nie zagna się z powrotem do garnka. Ale następne można uratować.

Bądźmy więc refleksyjni i wybacжайmy. Zwłaszcza sobie. Bo to sobie w oczy patrzymy najczęściej i dobrze jest w nich widzieć spokój i nadzieję, że jutro będzie lepiej.

Z noworocznym pozdrowieniem, życzę czasu na refleksję.

Anna Kolanowska

OKIEM SOŁTYSZA

Policję da się lubić!

Lubię policję. Poważnie. To dlatego, że wiem, jak bardzo o mnie dbają. Prawie za każdym razem, gdy jadę w dłuższą trasę, trafiaam po drodze na dzikie stado fotoradarów oraz – rekordowe na drodze z Piaseczna do Ostrowi Mazowieckiej – osiem patroli na odcinku około 100 km... Dzięki ich ciężkiej służbie i staraniom, od razu czuję się spokojniej i bezpieczniej, już wiem, że nie muszę się spieszyć i większość drogi pokonuję z ultra ekonomiczną prędkością określoną znakami drogowymi. Przy okazji, zamiast dystans 200 kilometrów bezrefleksyjnie pokonać w półtorę czy dwie godziny, poświęcam nań godzin sześć, rozkoszując się pięknem przyrody i urokami zabudowań, mknąc przez opuszczone wsie z prędkością 50 km/h... No i wizyta na stacji rzadziej, a portfel pełniejszy!

Lubię policję, bo wiem, że mimo wielu przepisów normujących i regulujących różne zapędy, potrafią wywołać dreszczyk adrenaliny i zrobić niezłą niespodziankę. Jak w zeszłym roku, gdy funkcjonariusz w odbłaskowej kamizelce pomachał do mnie życzliwie lizakiem, wychylając się zza stojącej na poboczu lawety. To ważne, bo grubo po północy, jadąc przez uśpioną okolicę, po dobrej nawierzchni zapatrzonej dodatkowo w szerokie gruntowe pobocze, dopuściłem się przekroczenia prędkości o 13 kilometrów... Ta ważna lekcja, zakończona rzeczą jasną mandatem, nauczyła mnie wiele, zwłaszcza, gdy nazajutrz dowiedziałem się, że w tym samym czasie znajomego dotkliwie pobito w sercu Piaseczna, na Jana Pawła II, pomiędzy Kościelną a Puławską... Jednak słusznie mnie zatrzymali, mogłem przecież trafić na tę samą ekipę, jeszcze by auto uszkodzili... A tak, za dwie stówki i zdrowie zachowane, i wóz cały – dzięki władzo!

Lubię policję, bo wiem, że podchodzą do powierzonych im spraw globalnie i z należytym szacunkiem, stosując wymyślne metody walki z przestępcami. Dzięki psychologicznemu podejściu i corocznemu poprawianiu statystyk można odnieść wrażenie, że jest coraz bezpieczniej, a coraz więcej przestępców jest łapanych. O tym, że dostają wyroki w zawieszeniu już nikt głośno nie powie, bo to kompetencja prokuratury, a nie policji. Co prawda do poprawiania statystyk służą często osoby łapane po to, aby coś znaleźć, niemniej dzięki temu powiększa się zapewne baza osób „znanych policji” i jakby co zawsze można krnąbrnego pijanego rowerzystę nie tylko złapać, ale i wcisnąć recydywę.

Lubię też rząd, bo wiem, że podobnie jak policja dba o moje bezpieczeństwo, dodatkowo dając



jej różne nowe i niejasne uprawnienia, abym nie śmiał w ogóle próbować zrozumieć kodeksów, a co gorsza dyskutować z funkcjonariuszami i zabierać im cenny czas, w którym mogliby np. bohaterko wykryć kolejne przekroczenie prędkości o 13 kilometrów. I choć wiem, że pomysł alkomatu w każdym aucie jest z gruntu słuszny, pozwolę sobie tym razem na słowo krytyki, uważam bowiem, że projekt ten – choć przyświecają mu słuszne założenia – jest za mało odważny.

Otóż, w ramach walki z bezrobociem i piratami drogowymi, należy natychmiast kilkunastokrotnie zwiększyć szereg funkcjonariuszy policji. Po wyszkoleniu to właśnie oni powinni – z alkomatami w rękach – towarzyszyć nam podczas każdej podróży. Biegli w znajomości kodeksu ruchu drogowego, mogliby wystawić mandat natychmiast, gdy tylko najedziemy na linię lub przeszkodowym późną nocą na pomarańczowym. Szczerze wierzę, że zapotrzebowanie społeczne na taką akcję byłoby ogromne, a korzyści nie do ogarnięcia umysłem. Ba, może warto pójść dalej i razem z policjantem sadzać w wozie diagnostę, który – gdy tylko usłyszy niepokojący stuk czy zgrzyt – nakaże przerwać jazdę i zadzwoni po lawetę, aby maksymalnie wyeliminować ryzyko wypadku spowodowanego wadliwymi podzespołami. W ten sposób będziemy mogli spokojnie żyć w krainie wiecznego bezpieczeństwa i szczęśliwości...

Oczywiście, znane są także godne pożałowania przypadki, choć trzeba uczciwie przyznać, że zdarzają się relatywnie rzadko i nie u nas. Możemy do nich zaliczyć np. wizytę znajomego kierowcy na niemieckiej autostradzie, gdzie chciał sprawdzić, „ile fabryka dała”. Po osiągnięciu zawrotnej prędkości ponad 250 km/h został zatrzymany przez niemiecką policję. Funkcjonariusze – po angielsku – poinformowali go, że w jego modelu BMW silnik produkuje tyle a tyle mocy, moment obrotowy w takim a takim przedziale obrotów i najbardziej optymalnie dla spalania i ekologii byłoby jechać około 160 km/h, po czym puścili wolno...

Krzysztof Dynowski